Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 270 Kraków, niedziela 21 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Postępy gospodarcze

Dążność Niemiec uniezależnienia się gospodarczego, postępuje bardzo energicznie. Wiadomą jest rzeczą, że dotychczas nie znaleziono w Niemczech ropy naftowej i że coraz bardziej rosnące zapotrzebowanie przetworów ropy, jak benzyna, smary, oleje, parafina, muszą Niemcy pokryć drogą przywozu z zagranicy. Realizowanie wynalazku upłynnienia węgla kamiennego na dalekiem jest polu, trudno teraz o pieniądze, na bądź co bądź ryzykowne jeszcze przedsiębiorstwo. Wynalazca jest teraz w Ameryce i tam szuka pomocy dla realizacji swego pomysłu. Co innego z węglem brunatnym, bogatym w bituminy.

Istnieją już zakłady wydobywające z węgla brunatnego bituminy w formach wydobywanych z ropy. Kopalnia węgla brunatnego „Leopold", której cała produkcja 400 ton dziennie przerabia się na produkta naftowe, cieszy się wielkiem powodzeniem, co dało pochop do założenia spółki akcyjnej dla wyzyskania kopalni „Minna Anna", dającej dziennie 1.000 ton węgla brunatnego. Fabryka dla przerabiania tej ilości węgla kosztować ma 12 miljonów złotych marek a znane D-banki i inne wielkie zakłady bankowe, finansują to przedsiębiorstwo. Z trzechset tysięcy ton wydobytego rocznie węgla wydobędzie się 75,000 ton koksu, 30,000 ton mazi, 30 miljonów metrów kubicznych gazów, 5000 kalorji w metrze. Ze 100 klgrm. mazi wyrabia się 16 kilogramów parafiny, 60 klgrm olei i 9 klgrm kreosotów.

Zapotrzebowanie parafiny wzrosło w ostatnich czasach bardzo, ropa, zawierająca parafinę, dawniej mniej ceniona od rop ubogich w parafinę, dzisiaj bardziej jest poszukiwana.

Z obu kopalń węgla brunatnego: z „Leopolda" i „Miny Anny" uzyska się 420,000 ton węgla z tego 42,000 ton mazi a z niej poza innymi produktami 6720 ton parafiny.

Polska produkuje rocznie około 800.000 ton ropy, z której drogą rafinowania uzyskuje się około 48 tys. ton parafiny, z czego 12,000 zostaje w kraju a 36,000 idzie zagranicę.

Standaryzacja wyrobów przemysłowych to jest doprowadzenie licznych często wzorów i odmian, do kilkunastu lub nawet do kilku, albo jednego, poparta jest w Ameryce północnej, jak twierdzi profesor Hirsch, ogólną dążnością unifikacji.

W każdym razie usiłowania standaryzacji wykazują korzyści wynikające z wyrabiania wielkiej ilości towarów jednego typu. Proces ten stale postępuje i cieszy się poparciem społeczeństwa. — Każdy Amerykanin wie, że należy ubierać się w kapelusz taki, w ubranie owakie, bieliznę takiej marki, a zaopatrzyć się w auto owakiej marki. Naturalnie, że wedle stanu klasy.

Do połowy 1925 roku zmniejszono typy łóżek ze sprężynami z typów 78 na 4, szpitalnych z 40 na jeden. Kapy i prześcieradła wyrabiane dawniej w 78 wielkościach wyrabia się teraz jeno w 12. Naczyń na mleko dawniej można było dostać w 119 fasonach, a teraz tylko w 9. Bardzo liczne były naczynia na umywalnie bo typów 1114; a jeszcze teraz można wybrać pomiędzy 72.

Dążności amerykańskie przekonały też przemysłowców amerykańskich, a publiczność w świadomości doniosłości tych zmian stosuje się do nich. Zapanował jeden typ karoserji automobilowych w tym sezonie, a ostatnio związek fabrykantów kapeluszy z setek przedłożonych wzorów kapeluszy, wybrał trzy i w nich pomieścić się muszą głowy najindywidualniejsze. Unifikacja strojów pań posuwa się do karykaturalności. Panuje kilka wzorów, kilka kolorów, a wyłamanie się z tej jednolitości ośmiesza. Strój kobiety stał się uniformem, z czego dostawcy nad wyraz są zadowoleni. Unifikacja stała się modą więc panie unifikują się, stają się jakoby wojsko w jednolitych uniformach.

Przemysł metalowy zajmuje w przemyśle niemieckim stanowisko czołowe. W nim przemysł maszynowy zatrudnio lwią część wśród 1½ miljona robotników obrabiających żelazo. Stosunki tu się poprawiły, w stosunku do marca 1925 r. znaczne jest polepszenie. Fabrykacja maszyn dostarcza środków produkcji i dlatego zależną jest bezpośrednio od konsumcji i zupełnej poprawy doczeka się, gdy ceny produktów, nie zmniejszając zarobków urzędników i robotników, tak się obniżą, że ulatwią znaczne powiększenie konsumcji, albo co jest łatwiejsze racjonalizacja postępu, a przez to obydwa momenty się zrealizują: to jest płaca będzie wyższa i towar tańszy.

Zła konjunktura podziałała na żywotny bardzo przemysł maszynowy.

Fabryki maszyn wykazują po przeistoczeniu się często znaczne zyski. Spółka Pöge w Saksonji, fabryka maszyn elektrycznych, parowozów, miast zeszłorocznych strat tego roku płaci 6 proc. dywidendy i powiększa kapitał z 3.5 na 6 miljonów. Fabryka maszyn S. A. Zeitz na kapitał 2,84 milj. wykazuje czystego dochodu 419.000 marek, czyli 20 proc. Fabryka maszyn drukarskich w Lipsku posiadająca kapitału 2,4 miljona, ma czystego zysku 408,000 i wypłaca 10 proc. dywidendę, kapitał powiększyła. Fabryka maszyn Schwartzkopf, od dawna nie płacąca dywidend, zapowiada na ten rok obdzielenie akcjonarjuszów dywidendą itd.

Główne zagadnienie zostaje zawsze tosamo. — Trzeba módz więcej wyrabiać, a zatem więcej sprzedać, a zatem towar musi potanieć i konsument musi tyle zarobić, by módz to wszystko kupić. Nie o oszczędność chodzi lecz o większy zarobek.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

W sobotę 20 listopada w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. mgr. **Ludwik Cohn** z Warszawy

wygłosi **ODCZYT** p. t.:

MIEDZYNARODOWY ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W AMSTERDAMIE W MAJU 1926 R.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 20 gr. Początek o godz. 6 wieczorem.

Robota na korzyść drożyzny

Z dniem 1 grudnia wchodzi w życie podwyższona taryfa towarowa na kolejach polskich. Jeszcze nie zdołano uprzytomnić sobie, w jakim stopniu ta podwyżka zaciąży na życiu gospodarczem, a już słychać o nowej podwyżce — tym razem taryf osobowych o 8—10%.

Niewątpliwie rząd zdaje sobie sprawę, jaki wpływ wywierają takie podwyżki na ceny towarów. Nawet laik zresztą wie, że niema producenta czy pośrednika, któryby mógł i chciał podwyższone koszta własne, w tym wypadku spowodowane podwyższeniem transportu, wziąć na własny rachunek. Znaną jest przecież „kalkulacja", którą każdy robi w inny sposób i to tak nieuchwytny, że ustawa o walce z lichwą nie jest w stanie dobrać się do niej.

Drugą niewątpliwą rzeczą jest, że rząd zna skutki rosnącej drożyzny i chce z nią walczyć. Cóż z tego, kiedy widocznie w rządzie niema skoordynowanego działania i kończy się na tem, że jeden resort robi drugiemu jakby na złość. Minister spraw wewnętrznych jako z urzędu powołany do czuwania nad aprowizacją wydaje zarządzenia, wysyła delegatów nawet mobilizuje policję — a tu przychodzi jego kolega z komunikacji i jednem pociągnięciem pióra niweczy te usiłowania.

Jaki cel mają te podwyżki taryf? Byłyby one zrozumiałe, gdyby koleje były bierne, albo gdyby chciano uzyskane wyższe dochody obrócić na poprawę bytu pracowników. Tymczasem wiemy, bośmy to słyszeli z kompetentnej strony, że koleje dają dochody, a z drugiej strony żądania kolejarzy, tylekroć podnoszone i na odpowiednich miejscach przedstawiane, ciągle spotykają się „ze zrozumieniem", ale dotąd ani razu ze spełnieniem.

Minister spraw wewnętrznych zabrał się do realizacji planu utworzenia rezerw zbożowych. Trochę wprawdzie na to zapóźno, gdyż w międzyczasie zboże wyciekło i ogromnie podrożało, lepiej jednak kiedyś niż nigdy. Jakże teraz sprowadzać zboże z części kraju zasobnych do ogołoconych, kiedy przewóz podrożał o 20 i więcej procent, licząc też koszta jazdy zakupujących, ładujących itd.? Jest to przecież prosty rachunek, który daje w sumie wyższą cenę zboża i wyższą cenę chleba! Będą ewentualnie rezerwy zbożowe, ale wtedy, kiedy ludność nie będzie w stanie płacić za chleb powyżej 60 gr. za kilo, na co się z pewnością zanosi.

Polityka taryfowa ministerstwa komunikacji idzie po linji osiągania możliwie najwyższych dochodów bez względu na to, jaki wpływ taka polityka wywrze na całokształt życia gospodarczego. Rząd korzysta w dowolnych granicach ze swego prawa ustanawiania cen za świadczenia przedsiębiorstw państwowych — a także za wyroby monopolowe — będąc przekonany, że zrobi się trochę hałasu, a potem wszyscy pogodzą się z losem. Czemuż pod tym względem miałoby teraz być inaczej, niż było dotychczas? W tem właśnie leży największy błąd, że Sejm nie ma wpływu na tak ważny czynnik gospodarczy, jakim są koleje czy poczta, a cała władza leży w rękach biurokracji, która poza arytmetyką najniższego stopnia: dodawaniem i mnożeniem nie zna innej metody gospodarowania.

W ciężkich żyjemy czasach i — kto wie — czy nie wchodzimy w jeszcze cięższe. Zajęty wielką polityką rząd nie ma widocznie czasu zająć się tak doniosłem a tak u nas starem zagadnieniem, jakiem jest drożyzna. To też rozwija się ona bez przeszkód, owszem — przy poparciu odpowiedzialnych czynników. Jesteśmy pewni, że podwyżka taryf kolejowych wywoła wzmożenie się drożyzny. W czyim interesie to się robi? Nie można nawet powiedzieć, że dzieje się to w interesie wielkich rolników. Ci już zgarnęli śmietanę tj. spieniężyli korzystnie — za obce waluty — swą nadwyżkę zboża. Nie można też powiedzieć, żeby to robiono w interesie kupców, którzy — tak przynajmniej zapewniają — wolą ustabilizowane ceny aniżeli ciągłe skoki, zmuszające ich do coraz nowych kalkulacji i ewentualnie do zetknięcia się z władzami działającemi przeciw lichwie.

A jednak ktoś z tej roboty ma korzyść, inaczej byłaby bezcelową i niezrozumiałą. Są w naszem społeczeństwie jednostki i grupy, którym dobrze się dzieje tylko w atmosferze ciągłego ruchu cen; są to popularnie nazwani paskarze, spekulanci i ludzie żyjący z wahań na rynku towarowym i tym właśnie ludziom rząd daje możność wykonywania ich niecnego procederu. Przykładem tego jest historia, która obecnie dzieje się z cukrem: zaledwie rozeszły się wieści o zamierzonej podwyżce cen cukru, a już artykułu tego stało się skąpo; już są ludzie, którzy wstrzymują się ze sprzedażą w większych ilościach, magazynując go na czas, kiedy targ o cenę zakończy się napewno podwyżką.

Do takich — już przyzwyczajeni jesteśmy — normalnych objawów przybywają i nienormalne, spowodowane polityką taryfową rządu. Jeżeli podwyżka taryf ma wejść w życie 1 grudnia, to wszystkie towary sprowadzone przed tym terminem będą sprzedawane już z doliczeniem różnicy z powodu wyższej taryfy. Tak się działo zawsze dotychczas i tak będzie z okazji obecnej podwyżki. A ludność jest bezbronna, bo nikt na tę politykę taryfową nie ma wpływu, nikt też nie weźmie jej w obronę przed nadużyciami z taką zmianą połączonemi!

—ooo—

„Znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa"

WOLNOŚĆ PRASY WE WŁOSZECH

Faszyzm grozi śmiercią głodową wszystkim, którzy nie chcą mu się poddać. Spotkało to obecnie dziennikarzy. Były syndykat dziennikarzy w Lombardji, który skutkiem jednego pociągnięcia pióra prefekta stał się faszystowski, wezwał temi dniami swych członków, którzy w myśl ustawy muszą być wciągnięci do rejestrów swego zawodu, aby podpisali deklarację, w której podporządkowują się „dyrektywom narodowym". Odmowa podpisania jest równoznaczna **ze skreśleniem z listy dziennikarzy**, a więc z pozbawieniem zawodu...

Jest to ta sama metoda, przy pomocy której powołano do życia tak zwane faszystowskie „związki zawodowe". Dziś — jak twierdzi ich prezes, były rewolucjonista Rossom — liczą one 3 miljony robotników i urzędników. Przy pomocy tej samej metody będzie mogła prasa faszystowska obwieszczać światu, że 20 miljonów Włochów z całego serca i z entuzjazmem popiera nikczemności faszystowskiego ustroju.

CO WŁOSI CHĘTNIE CZYTAJĄ

Po zniesieniu swobód konstytucyjnych we Włoszech niema oczywiście żadnego miernika, który pozwalałby ocenić nastroje mas ludowych. Pomimo to można pewne wnioski wyciągnąć z następującego faktu: wszystkie wielkie dzienniki, które faszyzm zmusił przed rokiem do uprawiania polityki faszystowskiej, bardzo rychło spotkały się z **olbrzymim spadkiem wysokości nakładu**. Dopóki medjolański „Corriere della sera" był własnością i pod redakcją opozycyjnego senatora Albertiniego — miał nakład niemal 750.000 egzemplarzy. Po usunięciu Albertiniego i ustanowieniu redakcji faszystowskiej liczba ta spadła **o połowę**. To samo dotyczy „Secolo" i wielu innych gazet. Nakład „Popolo d'Italia", przybocznego organu Mussoliniego, redagowanego przez jego brata, spadł okropnie. Podobny los spotkał turyńską „Stampa", niegdyś demokratyczną, potem faszystowską. Kiedy jednak „Stampa" oswobodziła się z pod jarzma kontroli faszystów i zajęła przezorne, ale bądź co bądź niezależne stanowisko, nakład jej nagle skoczył niesłychanie w górę! Dlatego też została teraz zawieszona.

Inny przykład: W Genui wychodził jedyny dziennik socjalistyczny **„Lavoro"**. Dawniej była to mała gazetka. W ciągu ostatniego roku rozwinęła się niesłychanie i doszła do nakładu 110.000 do 120.000 egzemplarzy, a więc nakład jej przewyższał nakład wszystkich innych dzienników w Genui. Teraz jasnem jest, dlaczego bandy faszystów całkowicie zdemolowały drukarnię „Lavoro", niszcząc 12 linotypów i 2 maszyny rotacyjne".

ŚWIETNE CZASY FASZYZMU

Ogłoszono nowy regulamin personalu włoskich poczt i telegrafów. Regulamin ten przewiduje **wyrzucenie na ulicę 5.000 urzędników**, podejrzanych o niechęć dla „narodowych dyrektyw". Redukowanie urzędników pocztowych przybrało takie rozmiary, iż urzędnicy zatrudnieni w miejscach szczególnie ożywionych np. w Medjolanie nie mogą podołać pracy. Skutkiem tego normalny czas pracy wzrósł **do 10—12 godzin dziennie**, zmiana szycht stała się nieregularna, praca nadliczbowa jest źle opłacana i męcząca; kto się jednak sprzeciwia, wylatuje przy pierwszej sposobności pod zarzutem „niedostatecznej wydajności pracy".

CHRYSTUS MIĘDZY MUSSOLINIM I KRÓLEM

Dyrektor generalny szkół powszechnych w Medjolanie zarządził umieszczenie obrazu Mussoliniego we wszystkich szkołach. Na pokrycie kosztów wyasygnował nadkomisarz miasta Belloni 150.000 lirów. Sprytny dyrektor generalny przeznaczył atoli tych 150.000 na inny cel, a uczniom i nauczycielom nakazał zakupić portrety tyrana z własnych składek. W szkołach włoskich wiszą już dwa obrazy: króla i Chrystusa. Powstaje teraz pytanie, czy Chrystus będzie musiał wisieć między dwoma ludźmi: jednym, który milcząco pozwolił na złamanie konstytucji, i drugim który ma morderstwa na sumieniu?

POGROM W NEAPOLU

Z Chiasso donoszą:

Szczególnie silne oburzenie i rozgoryczenie wywołał we Włoszech fakt, że po „zamachu" w Bolonji **akty gwałtu rozpoczęły się wszędzie niemal metodycznie w jednej i tej samej godzinie, jak na sygnał.** Fakt ten ujawnił się szczególnie w Neapolu. Jeszcze żadna gazeta nie przyniosła wiadomości o „zamachu". Zaledwie jednak wiadomość nadeszła do prefektury, skoro zbrojne bandy faszystów rozpoczęły wykonywać przygotowany uprzednio plan. **W jednym i tym samym czasie** oddziały faszystów przystąpiły do ataku i wtargnęły do mieszkań filozofa Benedetto Crocego, dramaturga Roberto Bracco, b. ministra pracy tow. Artura Labrioli, b. burmistrza Neapolu prof. Presuttiego, posła socjalistycznego Lucciego i wielu pisarzy i adwokatów. Wszystkie te mieszkania zostały splądrowane. Publiczność dowiedziała się o zamachu dopiero skutkiem tych aktów gwałtu. Nieprawdą jest więc, jak twierdzą faszyści, że gwałty były aktem oburzenia ludności; była to raczej starannie przygotowana zbrodnia **celem sterroryzowania ludności.**

Znamienne spostrzeżenie: ci sami faszyści, którzy dokonali napadów i plądrowań, udali się potem na główne ulice miasta i rozbili wszystkie szyldy sklepowe i biurowe w języku francuskim.

PRZEŚLADOWANIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Władze włoskie w Trjeście rozwiązały wszystkie stowarzyszenia słoweńskie i skonfiskowały ich majątek. Również policja triesteńska zawiesiła pismo słoweńskie „Jedinost". W Tyrolu południowym policja włoska obsadziła lokale tyrolskiej partji ludowej (niemieckiej) i oświadczyła, że partja ta została rozwiązana. Niemieckie związki gimnastyczne zostały również rozwiązane.

Dotychczasowy sekretarz katolickiej partji ludowej, poseł **Di Gaspari, zgłosił swe przystąpienie** do faszyzmu. Na to otrzymał następujący telegram od jednego z posłów faszystowskich: „Twoje nawrócenie jest tak podejrzane, że podejmuję się przy pierwszej sposobności **sprać cię po pysku**".

NIEFASZYŚCI — PRECZ!

„Popolo d'Italia" obwieszcza usunięcie wszystkich przeciwfaszystowskich profesorów z uniwersytetów i innych zakładów naukowych. Dotyczy to zwłaszcza tych uczonych, którzy po zamordowaniu Matteottiego ogłosili manifest przeciw faszyzmowi. Zarazem zatwierdzono utworzenie tajnej policji faszystowskiej.

CAŁE WŁOCHY W ALBUMIE KRYMINALSTÓW

Nowa ustawa policyjna wprowadza w całych Włoszech przymus legitymacji. Legitymacje, prócz danych osobistych i fotografji, mają zawierać odcisk palca.

Zakaz handlu mieszkaniami

I OBOWIĄZEK REMONTU ZNISZCZONYCH DOMÓW

Jak się dowiaduje „Głos Polski", ustawa o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej będzie ogłoszona w charakterze dekretu. Projekt już jest przez min. Składkowskiego podpisany i oddany do Rady prawniczej dla zaopinjowania, poczem wejdzie na posiedzenie Rady ministrów. Projekt główny nacisk kładzie na sprawę handlu mieszkaniami i bierze w obronę interesy sublokatorów.

* * *

„Przegląd Kupiecki" podaje, że Rada prawnicza zajmowała się ostatnio nowelą do ustawy o rozbudowie miast. Przewiduje ona obowiązek właścicieli nieruchomości i realności do remontu zniszczonych domów. Za nieprzestrzeganie tego postanowienia, przewiduje ustawa surowe kary.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Nowobogacki

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

(Dokończenie)

— A więc proszę mi ten zapakować. Jakież jeszcze ma pan pokoje?

— Gabinet, sypialnia, stołowy, przedpokój..

— Jeszcze jakie?

— Są jeszcze budoary.

— No, to raptem sześć. A ja mam dziesięć pokoi! Jak pan radzi je umeblować?

— Któż, prócz pana, będzie tam mieszkał?

— Ja sam!

— Hm!... Możnaby urządzić bibljotekę.

— Siedm! Jeszcze co?

— Możnaby również jakiś pokój w rosyjskim stylu. Potem, jeszcze... urządź pan jeszcze jeden gabinet. Tamten do pracy, a drugi... tak sobie.

Obaj bezmyślnie z natężeniem patrzeli na siebie i usiłowali coś jeszcze wymyśleć.

— To dziewięć. A co wstawię do dziesiątego?

— A dziesiąty... dziesiąty wynajmij pan komu. Bo i na co panu samemu dziesięć pokoi? Starczy dziewięć. Wynajmie pan — raźniej nawet panu będzie.

— Niezła myśl. Chciałbym, aby ten pokój był stylowy.

— W jakim stylu pan rozkaże?

— W dobrym. No, sam pan już dobierze coś odpowiedniego. Oho - ho... Proszę obliczyć — ile płacę?

* * *

Następnego znów dnia, ku swemu i jego zdumieniu (zaczął już przywykać do mej twarzy) spotkałem go na wystawie obrazów.

Stanął za mną, poprzez moje ramię popatrzył na obraz, przed którym stałem, i zapytał:

— Ładny?

— Obraz? Owszem. Trochę mało powietrza.

— Tak! Niema czem oddychać. A ja już, widzi pan, gotów byłem go kupić. Ot, długo mu się pan przyglądał — sądziłem, że dobry. Trzy już kupiłem.

— Jakie?

— Ot, te, przed któremi ludzie przystają. Tak sobie medytuję: muszą być dobre te obrazy, przed któremi stoją.

Udałem szczere zainteresowanie.

— A ileż osób winno stać przed obrazem, aby go pan kupił?

— Nie mniej, niż dziesięć — brzmiała całkiem poważna odpowiedź. — Nie mniej. Trzy, pięć, sześć — to już nie to.

— Pan ma spryt.

— Owszem; tylko na wielu jeszcze rzeczach nie znam się. Lecz mam wrodzony rozsądek. Pan wie, jak sprytnie udało mi się nabyć auto? Toż ja się całkiem na tem nie znam... Ot, wchodzę do składu samochodów, kręcę się tu i tam, spaceruję po składzie. Widzę, że jakiś pan wybrał dla siebie maszynę... Obejrzał ją, pochwalił, dobił targu. Gdy już płacił, zaproponowałem: „odstąp mi ją pan, pięćset odstępnego"... zdziwił się, lecz odstąpił. Dobry to był pan.

— Pan widać jest bardzo majętny?

— Ach, nie pytaj pan. Sporo mnie to udręki kosztowało... Pan już idzie? Pójdę i ja, odwiozę pana autem... Woli pan się przejść? Zgoda, pójdziemy piechotą...

* * *

Wziął mnie pod rękę i szedł obok mnie, pokornie zaglądając mi w oczy i garbiąc się w tem wspaniałem futrze...

— Powiedz pan, trzymać konia — to w dobrym tonie?

— Owszem, bardzo.

— Trzeba będzie kupić. Wie pan? Ja się na koniach zupełnie nie znam. Pan kupi konia z tą, no... uprzężą! A potem sprzeda mi pan z zyskiem. Pan zarobi a ja pozbędę się kłopotu.

— Nie, temi sprawami nie zajmuję się.

— Szkoda. Na kogo pan tak spojrzał?

— Przeszła pewna dama. Ładna.

— Doprawdy, ładna?

— Owszem, bardzo efektowna.

— Słuchaj pan, możeby ją wziąć na utrzymanie?

— Dlaczego ją właśnie?!..

— Ja, uważa pan, nic a nic nie znam się na tem, a pan mówi, że ładna. Wezmę ją na utrzymanie, co?

— Przepraszam! A może to porządna kobieta.

— No to przeproszę. Wielki kram. Ile jej zaproponować, jak pan sądzi?

— Dalibóg, nie wiem.

— Zaproponuję trzy tysiące miesięcznie, niech tam...!

Dogonił damę, chwilę szedł obok niej... Przemówił... Twarz kobiety wyrażała kolejno oburzenie, zdziwienie, zakłopotanie, nieufność, wahanie i wreszcie — radość, która zaróżowiła jej ładną twarzyczkę.

Handlarz papieru znalazł rzecz najpotrzebniejszą w jego pustem życiu...

* * *

Pomyślałem:

„Nauczysz się teraz i brylanty umiejętnie kupować i umeblowanie w najwłaściwszym wybierać stylu, i koni będziesz miał dwadzieścia jeden, a nie jednego, i takie zawiesisz obrazy, przed któremi nie dziesiątki, lecz setki ludzi zatrzymywać się będą, sens i logikę wszystkiego zrozumiesz... lecz wtedy, gdy wszystko to jak należy zrozumiesz — nie będziesz już miał ani obrazów, ani koni, ani brylantów, albowiem jest jeszcze sprawiedliwość na świecie, powiedziano bowiem z prochu powstałeś, w proch się obrócisz".

„Wybory" na Węgrzech

W ubiegły wtorek rząd hr. Bethlena rozwiązał Zgromadzenie narodowe i rozpisał nowe wybory na początek grudnia. Pierwsza do wyborów wystąpiła partja socjalno-demokratyczna, która ogłosiła swój manifest wyborczy. Manifest jest ciężkiem oskarżeniem dotychczasowego „chrześcijańskiego" kursu rządowego, a jako swój cel partja oznacza wywalczenie wolnych, demokratycznych, republikańskich Węgier. Jako pierwszy krok do osiągnięcia tego celu partja żąda powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego, a dalej głosowania ludowego (referendum) nad przyszłym ustrojem państwa. Manifest żąda wolności dla propagandy republikańskiej, tembardziej, że propaganda zwolenników Habsburgów wbrew międzynarodowym zobowiązaniom rządu jest uprawiana jawnie i bez przeszkód. Manifest żąda też, aby zewnętrzna polityka Węgier została uregulowana przez przyłączenie się do federacji bałkańskiej.

Rząd ze swej strony też rozpoczął już kampanję wyborczą. Na pierwszy ogień poszedł sam premjer hr. Bethlen, który na odbytym w Budapeszcie bankiecie wypowiedział wielką mowę polityczną. — Oświadczył on między innymi, że na bankiet zostali zaproszeni także przedstawiciele żydów, a wiadomo przecież, że właśnie Bethlen uprawiał najsilniejszą politykę antysemicką. Toteż żydzi, którzy przyszli na bankiet, wyszli silnie rozczarowani. Myślano, że Bethlen zapowie przynajmniej zniesienie „numerus clausus", a zamiast tego Bethlen powiedział, że o zniesieniu niema mowy. Wielu też żydów demonstracyjnie opuściło salę.

Rząd używa też podejrzanych manewrów dla uzyskania głosów zapomocą strachu przed rewolucją. Już przed kilku tygodniami minister opieki społecznej ogłosił tajemniczo, że policja wpadła na trop „bolszewickiego spisku", który zagraża obecnemu ustrojowi państwowemu. Teraz wyszło na jaw, że rząd kazał swym szpiclom podrobić dwa listy: jeden niby od Beli Kuna z Moskwy do emigrantów węgierskich w Wiedniu, w którym Kun zapowiada przysłanie większej sumy na agitację; drugi list rzekomo od socjalisty Kunfrego w Wiedniu do jego przyjaciela w Budapeszcie, w którym dysponuje tymi pieniądzmi. Oba te fasyfikaty zostały w rządowym instytucie kartograficznym (gdzie fałszowano franki) odbite w tysiącach egzemplarzy i rozrzucone po całym kraju. Wprawdzie wszyscy na Węgrzech wiedzą, że to jest oszustwo, a mimo to rząd liczy na sukces, bo przecież naiwni, którzy uwierzą, jeszcze się wśród wyborców znajdą.

Obok ruchu wyborczego sfery polityczne zajmują się też sprawą połączenia się Węgier z Rumunją. Przed kilku dniami przybył do Budapesztu były węgierski minister spraw zagranicznych hr. Banffy, który dla odzyskania swych dóbr w Siedmiogrodzie przyjął obywatelstwo rumuńskie. — Banffy konferował z naczelnikiem państwa Horthym w obecności pretendenta do tronu Albrechta Habsburga. Wiadomo powszechnie, że Banffy przyjechał z polecenia premjera rumuńskiego generała Averescu, aby dobić targu o jakąś formę unii między Węgrami a Rumunją.

Zielony apel Dzendzela

CZYLI: GWARDJA P. WITOSA

Pisaliśmy o tem, że na zjazd Piastowców w Krakowie rozesłano zaproszenia dwujęzyczne: francuskie i polskie... Niech wiedzą w Europie, o czem radzisz chłopie! — snać powiedział p. Witos swoim podkomendnym.

Ale nie na tem koniec: trzeba większej parady i większego roztoczenia sił!

Więc sekretarz p. Witosa — p. Dzendzel — imieniem tymczasowego komitetu organizacyjnego rozesłał okólnik do wszystkich członków Rady naczelnej i zarządów okręgowych Piasta, w którym wzywa do tworzenia specjalnych drużyn młodzieży, gdyż... „musimy — pisze — w dniach tych dać początek rozwoju wysiłkom, zmierzającym do zbudowania granitowej organizacji ludu wiejskiego, opartego o silne kadry nietylko gospodarczych placówek, ale i **fizycznych**".

Narazie ma się umundurować młodzież wiejską. Mussolini wynalazł czarne koszule — pp. Witos i Dzendzel **zielone** — kolor agrarny... Do tego **zielone czapki**.

Oczywiście obok chęci paradjerskiej gra tu rolę i przygotowywanie się **do wyborów**. Pierwsi ruszyli klerykałi, którzy nagle nabrali wielkiego zapału do kongresów katolickich i obchodów, sławiących różnych świętych, aby tą drogą **przed wyborami** działać na grupy i jednostki, skłonne do bigoterji. Teraz „Piast" nie tylko chce popisać się umundurowanemi szeregami, ale widocznie chce wytworzyć sobie rodzaj **bojówek na okres wyborów**.

Zielone czapki — „witosówki"... Może taka moda przyjmie się i w innych krajach w stronnictwach chłopskich.

Niegdyś p. Witos wraz ze Stambolijskim marzył i gwarzył nawet o założeniu kmiecej zielonej międzynarodówki... Ale chłopski dyktator Bułgarji runął. — Myśl owa zacieśniła się już tylko do zielonych czapek.

Z modą a la Dzendzel zmienić się będą musiały i krakowiaki, bo jakże tu śpiewać: czerwona czapeczka na głowie mi płonie...

Ale powtarzamy rzecz ta ma nie tylko komiczną, papuzią stronę, lecz jest oznaką, że p. Witos — ancien president du conseil — jak o sobie pisał we francuskich zaproszeniach — już **popadł w gorączkę przygotowań do kampanji wyborczej**.

Socjalista angielski o Polsce

W zeszycie listopadowym „Contemporary Rewiew" tow. Hugh Dalton w obszernym artykule podaje swe wrażenia z kilkutygodniowego pobytu w Polsce, oraz swój pogląd na rozmaite trudności i zagadnienia polskie.

Streszczenie artykułu tow. Daltona, wybitnego członka angielskiej partji pracy i współpracownika MacDonalda, podaje warszawska „Epoka".

Tow. Dalton uważa Polskę za bardzo ważny czynnik ekonomiczny i polityczny w Europie, którego znaczenie wzrośnie jeszcze w przyszłości. — Polska wcale nie jest tak romantyczną i mało objektywną, jak głosi opinja powszechna; czasy romantyzmu minęły, zaczęło się życie realne, którego oznaki widoczne są w rozlicznych instytucjach i urządzeniach, ażeby wspomnieć tylko doskonałą działalność kolei, świetnie wyszkoloną policję, ożywienie ruchu handlowego i znaczne zmniejszenie się bezrobocia. Autor dłużej zatrzymuje się również **nad „cudami", dokonanemi przez przywódców polskiego ruchu robotniczego**, którzy z niczego wprost zorganizowali w krótkim czasie związki zawodowe. Polskie prawodawstwo społeczne pod niektóremi względami wyprzedza ustawodawstwo angielskie. Służba wojskowa została wyzyskana dla celów szerzenia oświaty i usunięcia analfabetyzmu wśród dorosłych.

Oprócz tych stron dodatnich Polska ma przed sobą wiele trudności, państwo jest biedne, wydatki olbrzymie, źle rozłożone.

Między innemi przeszkodami na drodze ekonomicznego rozwoju Polski jest przedłużająca się **wojna celna z Niemcami i zatarg z Litwą**, który zamknął polsko-litewską granicę dla ruchu osobowego i handlowego i zablokował rzekę Niemen. Jest w Polsce szeroko rozpowszechnione mniemanie, że dopomogłaby jej ekonomicznie duża pożyczka zagraniczna, angielska, lub amerykańska, ale to pociągnęłoby za sobą pewną kontrolę, a polska opinja publiczna odnosiłaby się obecnie wrogo do zewnętrznej kontroli finansowej.

Sądzą niektórzy, że warunkiem do uzyskania pożyczki zagranicznej byłaby rewizja granic Polski, zwłaszcza granic z Niemcami i że taka rewizja jest koniecznym warunkiem pokoju europejskiego. Autor uważa to **za fałszywy sposób ujmowania zagadnień powojennych**. Naogół biorąc, nowe granice europejskie są mniej niedoskonałemi, niż dawne. Jedynym rozumnym i politycznym punktem wyjścia nie jest rewizja, ale uznanie istniejących granic i dążenie do ich całkowitego zniesienia w przyszłości, co obecnie powinno znaleźć wyraz w utrwaleniu wzajemnych stosunków między państwami.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

B. OLSZEWSKI

RZEŹBIARZ-PIEŚNIARZ BRONISŁAW PELCZARSKI

(PRZY SPOSOBNOŚCI WYSTAWY PRAC JEGO W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH)

I.

Posąg, rzeźba, o ile wychodzą z rąk artysty, są — niewątpliwie — rytmem linij, zarysów, są muzyką formy. Mają to, co rzeźbiarze określają jako „architekturę formy"; w języku rzeźbiarzy, więcej wyobrażeniowym niż pojęciowym oznacza to to, co architektura nie zawsze ma, ale w myśl pragnień i postulatów estetycznych mieć powinna, a więc: prócz związku zewnętrznej formy z konstrukcją, także i grę formy, układ rytmiczny ścian zewnętrznych i ich szczegółów.

Pod tym względem istnieje stanowczo analogia pomiędzy rzeźbą a budownictwem — ale też i obraz ulega temu samemu prawu estetycznemu: musi być harmonją linij, plam, barw, jeśli ma być malarskim. Ale o ile architektura odstępywała od tego prawa i odstępuje codziennie w budowlach użytkowych, a bez roszczeń artystycznych, — o ile obraz w biegu wieków zaniedbywał, lekceważył to prawo estetyczne w czasach, kiedy był realistycznym (niektórzy Holendrzy), albo krańcowo — impresjonistycznym, tracąc przez to na swej wadze artystycznej, — o tyle rzeźba ani na chwilę nie mogła odłożyć tego postulatu na bok... pod groźbą, że dzieło będzie albo rodzajem odlewu gipsowego z natury, albo figury z panoptikum, albo okazem do nauki z poglądu... albo niemieckim przyciskaczem na biurko z przed niekoniecznie dawnych lat.

I nie odłożyła. Bo od najprymitywniejszej roboty snycerskiej murzyńskiej, brutalnej, dzikiej w realizmie życia, od dzieł plastyki (przestrzennej i półprzestrzennej) prastarej Asyrji i Egiptu, poprzez rzeźbę rzymską tak trzeźwą i konkretną, przez średniowieczną i odrodzeniową — do dziś rzeźba wciela w rytmiczną grę powierzchni treść wyobrażeniowo-wzruszeniową — albo nakłada na tę treść rytmiczny układ linij i płaszczyzn — ale nigdy tego dążenia do harmonji zewnętrznej czysto wzrokowej nie zaniedbuje. Nie wyraża tej treści w bryle byle jakiej co do układu formy.

Rzeźba więc to muzyka form przestrzennych, — jak malarstwo, to muzyka form w powierzchni płaskiej.

A jednak.

A jednak harmonja zewnętrzna to nie całe malarstwo (choćby, jak głośno rozdzierały się hasła współczesne!) i to nie cała rzeźba.

Prócz melodji jest w słowach pieśni motyw wzruszeniowy; prócz gry zarysów jest on w rzeźbie także. Przelećmy się chyżo nad wiekami tworzenia rzeźbiarskiego i przekonajmy się. — Trudno o więcej stylu, o więcej gry formy, niż w płaskiej i pełnej rzeźbie starego Egiptu. A przecie wciąż to sceny z realnego życia ówczesnego i z marzącej, oderwanej wyobraźni ówczesnej, treści wyobrażeniowe albo fantazjowe: król robiący to lub owo, ludność doznająca tego lub tamtego, — albo postacie z życia wymarzonego bóstwa. Sceny z serca wyjęte ówczesnemu Egipcjaninowi.

Grecja: ta Grecja stylu i doskonałości formy. A jednak posągi jej to treści dla współczesnych wzruszeniowe. A choć w późniejszym okresie Grek dawał i treści z życia realnego, — to cały okres wczesny i rozkwitu wyśpiewywał w kamieniu treści wymarzone: bóstw, półbogów, bohaterów, a jeśli ludzi, to takich, jakich ich mieć chciał, choć takimi nie zawsze zjawiali się w rzeczywistości. Rzeźbił to, co go w życiu najgoręcej obchodziło. Ani raz nie usiłował Grek zrobić formy bez treści, jak dzisiejsi formiści, albo nie poświęcał wyobrażenia z życia zaczerpniętego dla formy.

Michał-Anioł: jegoż postacie w marmurze pękają od motywu pozarzeźbiarskiego, od treści ludzkiej, życiowej, choć abstrakcyjnej!

A Rodin? Przy harmonji bryły i powierzchni tak cudnej, aż oczy omdlewają z rozkoszy, czy może się wyrzec tematu pozarzeźbiarskiego? Przypomnę Balsaca, który taką burzę wywołał nie tylko formą dziką dla francuskiego oka, ale i pojęciem osobistości wielkiego pisarza; przypomnę „Myśliciela".

Tylko u Polaka to ma być wadą? A jeśli ma dusze pełną wizyj wzruszeniowych w modelowanej formie? Ornament rzeźbiarski daje sama grę linij, rytm rysów, zarysów, obrysów, — z chwilą jednak kiedy rzeźbiarz przedstawia istotę żywą... ba! mógłby formistycznie wyzuć ją z życia wewnętrznego i zewnętrznego, ale to jest umyślne zubożenie.

Czy sama harmonja układu to rzeźba? Nie; — chyba, że ma być ornamentem.

Czy sam motyw nastrojowo-myślowy to rzeźba? Nie; bo bez tej harmonji jest albo rodzajem odlewu z natury, albo bohomazem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dnia

Z KRAWATEM CZY BEZ KRAWATA

Komitet organizacyjny Zjazdu „Piasta", który ma się odbyć 28 i 29 bm. w Krakowie, wydał odezwę do młodzieży piastowej, aby licznie przybyła na zjazd w zielonych czapkach i zielonych koszulach.

Odezwa zwraca się do członków władz partyjnych, aby każdy przynajmniej jednego młodego piastuszka przybrał na zielono.

Zielone piastowe umundurowanie jest do nabycia w naczelnym departamencie stronnictwa.

Odezwa nie podaje niestety, czy młodzi piastowcy mają do zielonych koszul założyć krawaty czy też nie, względnie jakiego koloru krawaty są przez „Piasta" polecone.

—ooo—

MONARCHISTYCZNE OBYCZAJE

Jak podaje „Rzeczpospolita", Najwyższa Izba Kontroli państwa zwróciła się z zapytaniem do Syndykatu dziennikarzy wileńskich o losy stypendjum, przyznanego przez ministerstwo oświecenia dla dziennikarza na uzupełnienie studjów zagranicą. W swoim czasie syndykat przyznał stypendjum redaktorowi monarchistycznego „Słowa" p. Stanisławowi Mackiewiczowi, który 2500 złotych wziął, a o wyjeździe zagranicę na studja nie myśli. Syndykat dziennikarzy zwrócił się do p. Mackiewicza z zapytaniem jaki jest wynik jego studjów zagranicznych. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach Wilna.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TUR W KRZESZOWICACH

W niedzielę 7 listopada 1926 odbyło się w Krzeszowicach doroczne walne zgromadznie Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Złożone sprawozdanie z działalności od dnia założenia Oddziału przyjęto do wiadomości. Następnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes Oddziału tow. Saługa Józef, zastępca tow. Główka Jan, sekretarz tow. Gazda Kazimierz i skarbnik tow. Handzlik Bronisław.

Nowy Zarząd postawił sobie za zadanie uświadomienie pod względem socjalistycznym tutejszych robotników i mieszkańców, którzy jeszcze przeważnie pozostają pod wpływami wrogiemi klasie pracującej. Dlatego Oddział tutejszy powinien zostać otoczony opieką tak Głównego jak i Okręgowego Zarządu TUR oraz starych działaczy robotniczych, by rzeczywiście mógł przez uświadomienie socjalistyczne masy te pozyskać dla naszej idei. Obecny Zarząd daje też rękojmię, że ciężki obowiązek włożony na niego będzie się starał w miarę swych sił spełniać jak najlepiej.

Z TEATRU

Stary Teatr: **BALET G. BODENWIESER**

Zespół p. Bodenwieser — znany już w Krakowie — przygotował miły wieczór zwolennikom baletu (a ten dział sztuki w dobie sportów i dancingów zyskuje na popularności).

Powitalny pochód uroczysty świadczył o umiejętności przybierania pięknych póz tanecznych i doskonałem zgraniu się zespołu. Powiewnie wypadł „wzlot ku jasności" z cyklu „rytmów podświadomych". W „śnie o trwodze" możnaby się pospierać o maski. Zapewne pomysł inscenizacyjny zupełnego osłonięcia twarzy marom, a raczej koszmarom, jest logicznie uzasadniony: chęcią skupienia uwagi na jednem obliczu.

Ale to oblicze powinno zadominować nie przez wyeliminowanie innych za pomocą przyłbic. Balet powinien unikać takich rekwizytów. Tak samo wydaje mi się, iż bosonożność nie powinna wkraczać do interpretacji melodji gawota. Pozostawmy gawotowi jego styl.

Pozatem wieczór, powtarzam, był miły. Nie było żadnych cennych piór i klejnotów na estradzie, lecz kostjumy — niekiedy pomysłowe, a zawsze schludne, czego nie można było powiedzieć o występie poprzednim (Grety Wiesenthal i jej uczennic), które na tym punkcie zbyt zlekceważyły Kraków... Widocznie zanadto ufały już nieco przebrzmiałej sławie kierowniczki. j.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wiadomości polityczne

WOJEWODA ŚLĄSKI NIE USTĘPUJE

Pogłoski o ustąpieniu wojewody Grażyńskiego z powodu wyniku wyborów gminnych okazały się nieprawdziwe. P. Grażyński wrócił do Katowic, gdzie mają nastąpić zmiany na wyższych stanowiskach w administracji województwa.

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO?

„Dziennik Poznański" twierdzi, że rząd zamierza przeprowadzić rozwiązanie Sejmu śląskiego, które — jak wiadomo — może nastąpić jedynie na podstawie uchwały samego Sejmu śląskiego. W ten sposób nastąpiłoby jednak zniesienie autonomji śląskiej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Komisja przemysłowa przygotowawczej komisji światowej konferencji gospodarczej przyjęła wniosek o umieszczenie na porządku dziennym konferencji zagadnienia międzynarodowej organizacji przemysłowej. Konferencja zwołana będzie prawdopodobnie na dzień 4 maja 1927.

O WIELKĄ KOALICJĘ W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

„Berliner Tageblatt" donosi z Wrocławia, że w toku obrad dolnośląskiej partji centrowej przywódcą frakcji parlamentarnej wiceprezydent dr. Porsch wygłosił oficjalne przemówienie, w którem z całym naciskiem podkreślił konieczność stworzenia już w najbliższym czasie wielkiej koalicji na terenie Reichstagu. Drogą do tego wiodącą będzie wzajemne zbliżenie między socjalistami a partją ludową.

SKUTKI BUNTU OFICERÓW HISZPAŃSKICH.

Madrycka gazeta urzędowa ministerstwa wojny opublikowała dekret królewski, na mocy którego oficerowie artyleryjscy wszystkich stopni stanu czynnego, którzy brali udział w akcji zwróconej przeciwko Primo de Riverze, zostaną z powrotem przyjęci do armji, jeżeli poproszą o to w ciągu 10 dni. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy już zostali skazani, lub których ostatecznie skreślono z listy armji.

Ruch kolejarski

STRÓŻE. Odbyło się tutaj zgromadzenie pracowników kolejowych, zwołane przez Zarząd Koła ZZK. Na zebranie przybył prezes ZO. z Krakowa kol. Chudzik, który w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację i akcję Związku w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy. W wyniku dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem, zebrani wyrazili wotum ufności organom ZZK i solidaryzowali się z akcją Związku u rządu.

NOWY SĄCZ. Dnia 17 odbyło się masowe zebranie kolejarzy wszystkich gałęzi pracy. Sala Domu Robotniczego była wypełniona. Na powyższem zebraniu referowali: kol. Chudzik prezes ZO który przedstawił obecne położenie pracowników kolejowych i warunki pracy, omawiając jednocześnie sprawę pragmatyki służbowej. Drugi referent członek Wydziału Wykonawczego ZZK kol. Bator zdał sprawozdanie z akcji Zarządu głównego u rządu i Sejmu, w sprawie postulatów ekonomicznych, kolejarzy. W dyskusji wypowiedziało się kilku członków, którzy nawoływali do skupienia się ogółu kolejarzy w szeregach ZZK i porozumienia się z ugrupowaniami lewicowemi wśród proletarjatu. Na wywody zabierających głos w dyskusji replikował członek WW. Zgromadzenie wyraziło uznanie organom Związku za dotychczasową akcję w sprawie bytu kolejarzy, zlecając jednocześnie prowadzenie dalszej energicznej akcji, którą kolejarze Nowosądeccy są przygotowani w każdej chwili czynnie poprzeć.

KRAKÓW. Dnia 16 bm. odbyło się w domu ZZK bardzo liczne zgromadzenie kierowników pociągu i konduktorów, zatrudnionych w stacji Kraków. — Przewodniczył kol. Bator, który zagajając zebranie przedstawił cel tegoż, a jednocześnie przywitał im. zebranych sekretarza WW i CSK kol. Wernikowskiego. Kol. Wernikowski w półtoragodzinnym referacie przedstawił zebranym ogólną sytuację, — zdał sprawozdanie z akcji ZZK w sprawach postulatów służby pociągowej, a w końcu omówił obłudną taktykę ZDK. W dyskusji przemawiało kilku kolegów bardzo rzeczowo, poruszając niedomagania miejscowe jak ciężkie turnusy służbowe i sprawę godzinowo-kilometrową. Zebrani wyrazili CSK i WW pełne uznanie za dotychczasową akcję w sprawach służby pociągowej, prócz tego wyłoniono delegację, która tegoż dnia przy udziale referentów interwenjowała w dyrekcji w sprawie turnusów służbowych. Ponieważ interwencja delegacji nie dała dodatniego rezultatu, CSK i WW poczynią dalsze kroki w tych sprawach w ministerstwie kolei.

ROZMAITOŚCI

KURSA RADJOWE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ LUDOWYCH. Ministerstwo oświaty postanowiło urządzić objazdowy kurs radjowy dla naczycieli szkół ludowych, odbywających roczne kursa uzupełniające. Racjonalne postawienie kursu wymagało urządzenia laboratorjum wędrownego, które posiadałoby niezbędne aparaty. W tej sprawie warszawskie firmy radjowe przyszły z pomocą ministerstwu i dostarczyły wszystkich potrzebnych dla kursów przyrządów. Kursa radjowe odbędą się w siedmiu wojewódzkich miastach polskich.

ILUSTROWANE WYKŁADY RADJOWE. Interesującą nowość zaprowadza wiedeńskie towarzystwo radjowe „Ravag": zamierza mianowicie ilustrować wykłady prelegentów radjowych obrazami świetlnemi, rzucanemi na ekran w mieszkaniu abonenta. Inż. Grünfeld skonstruował mały, tani aparat projekcyjny (epidiaskop), który nie potrzebuje przeźroczy, lecz rzuca na ekran odbicie zwykłych fotografij lub rysunków, a jako źródła światła używa zwykłej lampki elektrycznej. Towarzystwo „Ravag" dostarcza swoim abonentom za niską opłatą, bo za 2 szylingi 20 groszy miesięcznie (czyli za 2.50 zł.) 440 obrazków, które abonent słuchając odnośnych wykładów, może dla ułatwienia ich zrozumienia równocześnie projektować na ekran. Prelegent w wykładzie swoim wymienia kolejno numery obrazów, które służą do objaśnienia wykładu, a abonent wsuwa je kolejno przed soczewką aparatu projekcyjnego. Wiedeńskie towarzystwo radjowe wystąpiło tu z inowacją nigdzie jeszcze w świecie nie praktykowaną, i ciekawem będzie obserwować, jak nowość ta przyjęta zostanie w kołach radjo-słuchaczy, których Austrja liczy kilkaset tysięcy.

ZA CO W RUMUNJI KONFISKUJĄ GAZETY. Prokurator wojskowy w Bukareszcie skonfiskował oficjalny organ socjalnej demokracji rumuńskiej „Socialismul" za artykuł „Precz z faszyzmem, precz z terorem". Averescu jest solidarny z Mussolinim...

PLAGA SZCZURÓW W ANGLJI. Zarząd londyńskiego ogrodu zoologicznego postanowił podjąć wielką kampanję przeciw szczurom. Zuchwalstwo szczurów stało się już niebezpiecznem dla zwierząt; nieraz rankiem znajduje się 5 lub 6 rajskich ptaków, zagryzionych przez szczury; — żółwiom szczury poodgryzały nogi, a ataki szczurów drażnią słonie do najwyższego stopnia.

44 BURMISTRZÓW ROBOTNICZYCH W ANGLJI. Pomiędzy nowowybranymi burmistrzami w Anglji znajduje się 169 konserwatystów, 96 liberałów **18 członków partji pracy, 24 niezależnych, 2 socjalnych demokratów,** 29 bezpartyjnych lub członków mniejszych grup.

WANDALOWIE. Rzymska oficjalna „Trybuna" zaprzeczyła wiadomościom o zdemolowaniu mieszkania słynnego filozofa włoskiego Benedetto Croce w Neapolu przez bandy faszystów. Teraz nawet prasa faszystowska musiała przyznać, że bandy w czarnych koszulach całkowicie zniszczyły bibljotekę Crocego, najcenniejszy współczesny zbiór prywatny literatury filozoficznej. Bibljoteka Crocego przedstawiała wartość kilku miljonów lirów.

„JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE"... W Krölpa w Turyngji, 8-letni chłopiec potknął się o swą drewnianą szablę i upadając, przebił nią sobie pierś. Zmarł na miejscu.

KSIĄŻKI Z NIKLU. Edison, który liczy obecnie 79 lat życia, uważa, że jeszcze za mało poczynił wynalazków. Spodziewa się on że wkrótce potrafi zastąpić papier przez płatki niklowe, które będą jeszcze cieńsze od jedwabiu. Kartki z niklu będą tańsze, silniejsze i trwalsze od papieru. Książka z niklowych kartek będzie mogła obejmować 40.000 kartek i ważyć tylko 1 funt.

WIĘCEJ ŚWIATŁA — WIĘCEJ PRACY. — Oświetlenie ma wielki związek z wydajnością pracy. Pewna fabryka amerykańska, wytwarzająca łożyska dla gałek, bez wiedzy robotników umieściła w miejsce dawnych lamp większe lampy na 3 i pół metra nad ziemią i w odstępach około 3 metrów. W następstwie lepszego oświetlenia wydajność pracy wzmogła się o 4 procent. Przy użyciu lamp o podwójnej sile świetlnej niż poprzednio, wydajność pracy wzmogła się o 8 procent. Wydatki, związane z większem zużyciem prądu, wzrosły zaś tylko o 2 i pół procent.

KROWA Z DREWNIANĄ NOGĄ. — W majątku miss Penrose w Clayfield (Nowa Walja południowa — w Australji) znajduje się niezwykła osobliwość: krowa z drewnianą nogą. Mając 18 miesięcy, złamała sobie nogę. Ponimo obandażowania, noga nie chciała się uleczyć, wobec czego miss Penrose zdecydowała się odjąć krowie nogę i zastąpić ją przez sztuczną nogę z drzewa. Z protezą tą czuje się krowa bardzo dobrze. Liczy teraz 8 lat, miała 3 cielęta i daje wiele mleka.

KRONIKA

Kraków, 20 listopada.

„WIELKIE MUNDURY" DLA ARMJI. „Głos Codzienny" twierdzi, że nasza armja otrzymać ma wkrótce galowe, inaczej „wielkie" mundury. Projekty ich są już oddawna złożone w Ministerstwie Spraw Wojskowych, które ma je wprowadzić już na Nowy Rok. Według tych projektów armja otrzyma czapki z barwnemi otokami, zależnie od koloru broni, spodnie granatowe z lampasami i srebrne pasy na mundury. Pokrycie budżetowe na koszt sprawienia tych mundurów podobno już znaleziono.

OTWARCIE NOWYCH TORÓW TRAMWAJOWYCH. W dniu 19 bm. w godzinach przedpołudniowych odbyło się otwarcie drugiego toru od ul. Miodowej do III mostu na Wiśle i w ul. św. Wawrzyńca. Komisja złożona z delegatów gen. inspekcji min. kolei przeprowadziła kolaudację budowy tych torów, uznała je za zgodne z przepisami i udzieliła zezwolenia na otwarcie ruchu dla publiczności z dniem 20 bm.

ZMARŁ ks. Józef Caputa, doktor teol. i filozofji, radca miejski i proboszcz kościoła św. Anny, przeżywszy 62 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano z domu przy ul. św. Anny l. 11 na dworcu, skąd zwłoki przewiezione będą do grobowca w Lipowcu.

CZARNA KAWA SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim. Współudział biorą orkiestra 20 pp. i wybitni soliści. Czarna kawa rozpocznie się punktualnie o godz. 5 popołudniu.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 22 listopada o godz. 6-ej wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr. Władysław Namysłowski: Dawny proces chorwacki; 2) prof. Adam Krzyżanowski: Przewroty walutowe po wojnie. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w sobotę odbędzie się w salonach Klubu zebranie towarzyskie z tańcami. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę 20 bm. o godzinie 18'30 odbędzie się w lokalu Instytutu matematycznego U. J. Gołębia 20, zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem p. dr. Tadeusz Ważewski wygłosi odczyt pt.: „Z teorji miary powierzchni". — Goście mile widziani.

WIECZORNICA W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Wydział kulturalno-oświatowy Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6, I. p. urządza w niedzielę 21 listopada wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny.

BUDŻET GMINY IZR. NA R. 1927. Na wczorajsze posiedzeniu sekcji skarbowej izr. Rady wyznaniowej przedłożył prezydent gminy izr. dr. Landau budżet na r. 1927, w którym preliminowane są wydatki zwyczajne na kwotę okrągło 750.000 zł. a dochody preliminowane pokrywają w zupełności wydatki. Oprócz budżetu zwyczajnego przedłożony został budżet inwestycyjny, obejmujący dalszą budowę nowego cmentarza w kwocie 200.000 zł., przebudowę rzeźni w kwocie 40.000 zł. i budowę zakładu Roentgena przy szpitalu izr. w kwocie 25 tys. zł. Na wydatki budżetem inwestycyjnym objęte, ma być przez gminę zaciągnięta pożyczka inwestycyjna. Po ożywionej dyskusji uchwalono pierwszych sześć działów budżetu, poczem dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

CZY SZLAKIEM ROBINZONA? Wybrał się widocznie w podróż naokoło świata 12-letni Eugeniusz Jaworski, gdyż wyszedłszy z domu 17 bm. dotąd nie powrócił. Poszukuje chłopca zaginionego Jan Elsner zamieszkały w Swoszowicach.

ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ŚW. MARCINA. Wielkie rozczarowanie spotkało p. Marję Wolną, zamieszkałą przy ul. Szpitalnej l. 49, gdy rano spostrzegła brak trzech gęsi, które jakiś amator skradł, widocznie przygotowując sobie ucztę na św. Marcina.

AMATORZY SOKU MALINOWEGO. Jakaś szajka złodziei kolejowych, aby osłodzić sobie życie skradła z wozu kolejowego na przestrzeni Płaszów-Przeworsk, skrzynię z sokiem malinowym wagi 41 kg. Ciekawą jest rzeczą, czy złodzieje będą korzystać z soku, czy policja zdobędzie się na wyszukanie sprawców kradzieży kolejowej i skonfiskuje im sok.

Brak węgla i drzewa opałowego w Krakowie

Mimo kilkakrotnych urgensów w ministerstwie kolei o przydział 10 wagonów dziennie kopalniom jaworznickim na wysyłkę węgla dla Krakowa, **nadchodzi do naszego miasta zaledwie trzy do czterech wagonów dziennie. Wobec szczupłych transportów magistrat z trudem zaopatruje zakłady miejskie i szkoły w węgiel,** a sprzedaż detaliczną w składach na Warszawskiem ograniczył do 4 ctn. na osobę. O zapotrzebowaniu węgla i jego braku świadczy fakt, że biuro aprow. mag. **wydało prywatnym odbiorcom asygnaty na 30 wagonów węgla,** który stopniowo ma nadchodzić z kopalni. Cena 1 ctn. loko skład na Warszawskiem wynosi 3 zł. 15 gr., a ze zwiezieniem i wrzuceniem do piwnicy 3 zł. 60 gr.

Również **bardzo szczupłe są zapasy drzewa opałowego;** magistrat sprzedaje je w cenie 4 zł. 20 gr. za 100 kg. sosnowego w łupkach, 3 zł. 80 gr. jodłowego, a rżniętego o 25 gr. więcej.

—ooo—

Rzuciła się pod tramwaj w zamiarze samobójczym

Przechodnie w ul. Dominikańskiej byli wczoraj świadkami strasznej tragedji nieznanej kobiety, która **rzuciła się pod jadący tramwaj.** Jak opowiadają świadkowie tej okropnej sceny, **ubogo ubrana kobieta biegła kilkanaście kroków na spotkanie nadjeżdżającego tramwaju, poczem zeskoczywszy z podwyższonego trotuaru wpadła pod wóz tramwajowy.** Wydobyciem desperatki z pod kół tramwaju zajęła się straż pożarna. Zawezwany lekarz pogotowia **stwierdził u nieszczęśliwej kobiety zmiażdżenie lewego kolana, ciężkie obrażenia na głowie,** zdarcie naskórka, oraz rany nad prawem okiem. Desperatkę przewieziono do szpitala. Opowiadają, że owa kobieta była podniecona alkoholem. Na miejscu wypadku gromadziły się tłumy publiczności, komentując w rozmaity sposób zamach samobójczy kobiety.

—ooo—

CHCIAŁ MIEĆ ROWER I DOSTAŁ GO TANIM KOSZTEM. Jakiś dowcipny złodziejaszek, zapragnął roweru. Wnet zdarzyła mu się sposobność i zobaczywszy stojący w domu pod l. 42 przy ul. Lwowskiej rower, wsiadł na niego i odjechał. — W drodze spostrzegł, że rower jest damski. Rower ten skradł ów złodziej J. Berkowiczowi.

DUCHY STRASZYŁY, A ZŁODZIEJE KRADLI DESKI. Przy ul. Chopina buduje się wspaniały dom i tam na parceli złożono wielką ilość desek. Od dłuższego czasu nawiedzały tę parcelę jakieś tajemnicze duchy i tłukły się wśród desek, strasząc stróża Jana Sitkę. Po jakimś czasie Sitko przekonał się, że nie były to duchy, ale zwykli złodzieje, którzy skradli desek, tygli i szyb, na łączną wartość 250 zł.

—ooo—

GDZIE KUPIĆ RĘKAWICZKI? Przed kupnem jest wskazanem oglądnąć rodzaje, gatunki i ceny (bez obowiązku kupna) u firmy **A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44** (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz głośna nowość z repertuaru paryskiego teatru Comedie Champs-Elysees „Dyktator" („Le Dictateur") Jules Romains'a. Autor, wybitny poeta z grupy unanimistów, znany jest naszej publiczności z satyrycznej komedji „Dr. Knock albo triumf medycyny", która obiegła z wybitnem powodzeniem w zeszłym sezonie sceny stołeczne. Nowa jego sztuka osnuta jest na głośnym konflikcie między Briandem a Jauresem, ale wypadki, które ówczesnych przywódców lewicy poróżniły i jednego z nich przesunęły na prawo, są tutaj uogólnione w sposób, który pozwala sztukę Romains'a uważać za pierwszą próbę dramatycznego traktowania problemu dyktatury. Doniosłe przewroty polityczne rozgrywają się na tle akcji, w której na pierwszym planie toczy się walka w pełnych intensywnej dialektyki dialogach, w których bez hałasu, choć w pełnym rynsztunku argumentów zmagają się światopoglądy, decydujące o losach kraju i ludzi. Prym w tej dramatycznej dyskusji prowadzić będzie dyr. Nowakowski, jako sięgający po dyktaturę Denis, poróżnionym z nim partnerem głową lewicy jest p. Kulakowski (Fereol), parę królewską kreują pp. Hałacińska i Jednowski, hrabią jest p. Sosnowski, inne role odtworzą pp. Kostecka, Werniczówna, Leliwa, Suchcicki, Burnatowicz, Żurowski, Chodecki, Woźnik, Turski, Wysocki, Wybrański i inni. „Dyktator" powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Niedzielne przedstawienie popołudniowe zajmie „Hanusia" z pp. Kostecką i Burnatowiczem i „Dziady" z p. Niewiarowskim w roli Gustawa.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w sobotę wieczór i jutro w niedzielę o 3'30 popołudniu i wieczór ostatnie 3 występy Elny Gistedt, Wł. Szczawińskiego i Tad. Pilarskiego młodszego w operetce: „Orłow". W poniedziałek premjera operetki W. Kollo: „Cnotliwy Baldwin", która była graną we Wiedniu 300 razy z rzędu z olbrzymiem powodzeniem. Legitymacje protektorskie są ważne na tą premjerę.

KOMPOZYTORSKI WIECZÓR PIEŚNI KAROLA SZYMANOWSKIEGO odbędzie się u nas w Starym Teatrze w niedzielę, 21 bm. Koncert ten, w wykonaniu Stanisławy Korwin Szymanowskiej i samego mistrza-kompozytora, wywołał w naszem mieście b. żywe zainteresowanie, o czem świadczy sprzedaż biletów.

SŁAWNY KWARTET TRJESTEŃSKI, w powrocie ze swego, pełnego sukcesów, tournee polskiego, wystąpi w Krakowie poraz drugi i ostatni w Starym Teatrze dziś tj. w sobotę 20 bm. o godz. 7 wieczór. W programie: Mozart, Brahms i Schubert.

BALET ROSYJSKI, złożony ze słynnych tancerzy Margarity i Valentina Froman, oraz Anny i Helny Markoff, wystąpi w Krakowie poraz trzeci i ostatni we wtorek, 23 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

AMATORSKI KS — CRACOVIA. W niedzielę 14 bm. rozegra Cracovia na boisku własnem towarzyskie zawody z Amatorskim Klubem Sportowym z Królewskiej Huty. Klub ten należy do pierwszych klubów na Górnym Śląsku, a o obecnej jego formie świadczy zwycięstwo jego nad swym rywalem I. F. C. Początek zawodów o 2 popoł.

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KS UNJA odbędzie się w niedzielę 21 listopada o godzinie 10 rano w sali spółki kolejarskiej przy ul. Tarnowskiego 7 parter.

—ooo—

Z Polski

TEROR EKONOMICZNY NIEMCÓW PRZY WYBORACH GÓRNOŚLĄSKICH. Katowicka „Gazeta Robotnicza" przytacza charakterystyczne przykłady sposobów, jakiemi Niemcy na Górnym Śląsku wpływali na robotników polskich, by głosowali na listę niemiecką. W Paruszowicach w Rybnickiem majster Robert Musiolik wymusił od Polaka-uchodźcy, pod nim pracującego, podpis na listę niemiecką. Gdy Polak ów zaznaczył, że nazwisko jego nie umieszczono nietylko pod listą, ale także na liście kandydatów, udał się do magistratu i kazał nazwisko swoje skreślić. Na drugi dzień wydalono go z pracy na hucie „Silesia".

W Nowej Wsi w Katowickiem na kopalniach węgla hrabiego Henkla Donnersmarck ogłoszono w sobotę afiszami, że z powodu rozporządzenia wojewody śląskiego, robotnikom wypłaca się tylko 50 procent zarobków. Istotnie tyle tylko robotnikom wypłacono. Wywołało to niesłychane rozgoryczenie wśród robotników. Zawiadomiono o tem województwo i starostwo katowickie, poczem niezwłocznie przyjechał starosta dr. Seidler i przeprowadził dochodzenia na miejscu. Afisze natychmiast zdjęto. Okazało się, że wiadomość o rzekomem rozporządzeniu wojewody była zwykłem oszustwem przedwyborczem i Niemcom szło o to, by przez zatrzymanie robotnikom połowy ich zarobków wywołać rozgoryczenie i zniechęcenie do list polskich. Sprawa będzie oddana prokuratorowi, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zarządu kopalni za szerzenie niepokojących i szkodliwych dla państwa wiadomości.

WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ. Wczoraj włamywacze warszawscy dokonali niezwykle śmiałego włamania. Między godz. 3 a 3'30 popołudniu niewyśledzeni dotychczas włamywacze weszli do składu towarów firmy Wiltinson, Orzech i Ska przy ul. Gęsiej i z kasy zabrali 14 tysięcy złotych oraz 66 sztuk najdroższego jedwabiu, każda wartości 500 złotych. Łączna wartość skradzionych towarów wynosi około 40 tysięcy złotych. Włamywacze nie zauważyli kasy podręcznej, w której znajdowało się 3 tysiące złotych. Włamywacze operowali najwyżej 15 do 30 minut, poczem na czekające auto załadowali skradziony towar i odjechali.

UCIECZKA SKOMPROMITOWANEGO DYGNITARZA POLICYJNEGO. „Głos Prawdy" donosi, że skompromitowany jego rewelacjami były szef policji śledczej w Warszawie Kurnatowski zbiegł. Mianowicie we wtorek p. Kurnatowski został wezwany do sędziego śledczego w charakterze oskarżonego. Wezwanie podpisał brat adresata. W godzinach oznaczonych Kurnatowski nie stawił się do sędziego śledczego. Wobec tego władze sądowe zarządziły sprowadzenie dawnego dygnitarza urzędu śledczego przez policję. Okazało się jednak, iż Kurnatowskiego wogóle w Warszawie niema. — Rodzina wzywanego stwierdziła że wyjechał on na wieś do swego majątku. Śledztwo tymczasem wykazuje co innego. Kurnatowski był jeszcze w chwili, gdy wzywano go piśmiennie do sędziego śledczego w Warszawie obecny. W godzinach potem już go nie było. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kurnatowski wyjechał przez Gdańsk zagranicę. W ciągu dnia wczorajszego miały być wysłane za zbiegiem listy gończe. Mówią powszechnie, iż władze śledcze są w posiadaniu dokumentów kompromitujących p. Kurnatowskiego, i na ich podstawie miał on być po ewentualnych zeznaniach aresztowany.

REWIZJA PROCESU ZABÓJCY HUBERTA LINDEGO? Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: W sprawie sierżanta Trzmielewskiego, skazanego za zabójstwo Huberta Lindego, b. prezesa pocztowej Kasy oszczędności, sąd najwyższy wojskowy odrzucił niedawno skargę skazanego co do wymiaru kary i wyrok stał się prawomocny. Obecnie ta sprawa wchodzi w nową fazę, budząc w szerokich kołach wojskowych duże zainteresowanie. Do rodziny osądzonego Trzmielewskiego zgłosił się pewien sierżant z oświadczeniem, że ma on przy ulicy Celnej, na której zamordowano Lindego, narzeczoną z którą stale tam spacerował, a w dniu zabójstwa oczekiwał czas dłuższy na tę narzeczoną przed domem i był mimowolnym świadkiem zbrodni. Ponieważ wyrok sądu opierał się głównie na ustaleniu, iż zaszło przygotowanie i premedytacja, mimo iż całokształt sprawy wskazywał na działanie w uniesieniu, rodzina zwróciła się do jednego ze znanych adwokatów warszawskich z żądaniem wniesienia zażalenia nieważności wyroku w obronie ustawy, względnie rewizji procesu. Między innemi obrona powołuje się w swem zażaleniu że przecież i Rokossowskiego i Hordliczkę i wreszcie Muraszkę skazano za dokonanie zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, a jednego tylko Trzmielewskiego sądy skazały, mimo iż ten nie działał z niskich pobudek, z „marginesowego" artykułu 453 kodeksu karnego.

ZABÓJSTWO AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO. W Dobesławach pod Kołomyją aresztowała policja Eugenjusza Rożka, który utrzymywał znajomość z agitatorem komunistycznym Gabryelem Grosserem. W śledztwie ustalono, iż Rożek zamordował Grossera strzałem z karabinu, zwłoki zaś zakopał w odludnem miejscu. Powodem morderstwa była rzekomo zemsta za uwiedzenie siostry Rożka przez Grossera. Istnieje jednak podejrzenie, iż zbrodnia została dokonana w celach rabunkowych, gdyż Grosser rozporządzał znaczną gotówką.

WYROK NA MŁODOCIANYCH MORDERCÓW W BYDGOSZCZY. Wczoraj w nocy zapadł w sądzie karnym w Bydgoszczy wyrok w sprawie morderstwa, popełnionego dn. 4 marca br. na osobie Stanisława Liftgebera, sekretarza związku lekarzy. Oskarżonych o ten czyn było dwóch uczniów ślusarskich w wieku 15 do 17 lat: Przemysław Landberg i Feliks Rysiecki. Morderstwo popełnił Rysiecki, uderzając ofiarę młotkiem w tył głowy, poczem wraz ze swym wspólnikiem zabrał teczkę z 15 tys. zł., będących własnością związku lekarzy. Przemysław Landberg został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, Feliks Rysiecki na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś ojciec Rysieckiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

BANDYCI ROZEBRALI DOROŻKARZA DO NAGA. W dniu 14 bm. Karol i Jan Odojowie, jadąc wynajętą przez siebie dorożką z Suwałk do Płociczna, w drodze w lesie napadli na dorożkarza Lejbę Krywlańskiego, pobili go, zrabowali mu pod groźbą uśmiercenia 9 zł. gotówką, a następnie rozebrali go do naga i znęcali się nad nim, poczem spłoszeni przez przechodniów, zbiegli. Sprawców wytropiła policja i oddała do dyspozycji prokuratora w Suwałkach celem przekazania sądowi doraźnemu.

—ooo—

Z zagranicy

SHAW ZRZEKA SIĘ NAGRODY NOBLA. Bernard Shaw wystosował do królewskiej akademji szwedzkiej pismo, w którem dziękuje za przyznanie mu nagrody Nobla za rok 1925, lecz oświadcza, że po głębszej rozwadze postanowił nie przyjąć przypadających mu pieniędzy, gdyż czytelnicy jego i słuchacze dostarczają mu środków więcej niż wystarczających na jego potrzeby. Renoma jego — twierdzi — jest tak rozpowszechniona, że szkodzi jego zdrowiu duchowemu. W konsekwencji więc prosi akademję królewską o umieszczenie jego dział poza konkursem oraz o utworzenie z należnych mu pieniędzy funduszu, od którego odsetki przeznaczone by były na cele literacko-artystycznego porozumienia pomiędzy Szwecją a wyspami brytyjskiemi. W zakończeniu Shaw wyraża ubolewanie, że literatura szwedzka jest tak mało znana, z powodu braku niezbędnych dla przekładów pieniędzy.

ANGIELSKI POSEŁ KIRKWOOD PRZED SĄDEM. Poseł robotniczy Kirkwood stawał przed sądem w Remishaw w Derbyshire, oskarżony o naruszenie stanu oblężenia przez wygłaszanie podburzających przemówień i o zagrażanie zabezpieczeniu ludności w węgiel. Kirkwood zażądał przesłuchania ministra spraw wewnętrznych w roli świadka. Rozprawę odroczono. Poseł Macson, członek zarządu partji pracy i przewodniczący niezależnej partji pracy, został usunięty z sali z powodu jakiegoś okrzyku. Wielotysięczny tłum z entuzjazmem odprowadził posła Kirkwooda na dworzec kolejowy.

Uchwalenie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Rozważano budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Z ramienia rządu obecny był dyrektor departamentu politycznego pułkownik Matuszewski. Pod koniec posiedzenia **przybył** wicepremjer Bartel. Budżet referował poseł Jan Dąbski (stronnictwo chłopskie), który omówił budżet krytycznie, zaproponował jednak **przyjęcie go bez zmian.** Rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierały głos między innymi tow. poseł **Pragier.** Ożywioną dyskusję wywołała sprawa funduszu dyspozycyjnego, który wynosi 6,500.000 zł. — Przedstawiciele Związku ludowo-narodowego postawili wniosek o zmniejszenie tego funduszu o 3 miljony złotych. **Przedstawiciele PPS złożyli oświadczenie, że w głosowaniu udziału nie wezmą.** Wniosek Związku ludowo-narodowego **upadł.** Następnie po zamknięciu dyskusji **przyjęto w drugiem czytaniu preliminarz budżetowy ministerstwa spraw zagranicznych** w brzmieniu proponowanem przez rząd z dwiema zmianami. **Skreślono** mianowicie 70.000 zł. na drukarnię ministerstwa i 100 tys. zł. dla komisji reewakuacyjnej.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na jutro godz. 10'30 rano. Na porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. We wtorek przyszłego tygodnia komisja zajmie się budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, we czwartek zaś budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

CO ROBIĄ FASZYŚCI W WARSZAWIE?

Przemawiając na posiedzeniu komisji, tow. poseł **Pragier,** w ostrej formie **zaprotestował przeciw obecność w Polsce za paszportami dyplomatycznemi jakiejś delegacji włoskich faszystów,** którzy w swych kostjumach partyjnych składają wizyty dostojnikom państwowym. Klasa robotnicza poczytuje obecność tych niepożądanych cudzoziemców za **prowokację** i łatwo może się zdarzyć, że oburzenie robotników znajdzie może zbyt ostre ujście, czego ze względu na stosunki obecne należałoby uniknąć. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych płk. Matuszewski ograniczył się jedynie do odpowiedzi formalnej, że ministerstwo nie może przyjąć odpowiedzialności za obecność tych osób, albowiem korzystają one z paszportów włoskich, na których wydanie ministerstwo nie wywierało żadnego wpływu.

—ooo—

DYGNITARZ MINISTERJALNY AUTOREM ARTYKUŁÓW FASZYSTOWSKICH

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, autorem osławionych artykułów w „Głosie Prawdy", **zachwalających metody faszyzmu włoskiego,** jest pułkownik Matuszewski, dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. Artykuły jego podpisywane były pseudonimem „J. Ogiński".

Rząd bagatelizuje Sejm

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 listopada.

Wypadki ostatnich dni wskazują na to, że czynniki rządowe starają się **demonstracyjnie zbagatelizować wszelką pracę sejmową.** Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" — dziennik inspirowany bezpośrednio przez rząd — donosi, że na zapytania poszczególnych ministrów, jak należy traktować interpelacje poselskie z poprzedniej sesji sejmowej prezydjum Rady ministrów odpowiedziało: „Premjer marszałek Piłsudski, powołując się na swe pisma do marszałków Sejmu i Senatu, ustalił, aby interpelacje poselskie i senatorskie, wniesione podczas poprzedniej sesji, uważać za **niebyłe".** Zaznaczyć należy, że nasze ustawodawstwo konstytucyjne absolutnie nie przewiduje, by jakikolwiek członek rządu, a nawet sam premjer mógł cokolwiek ustalać w sprawach sejmowych bez porozumienia się z Sejmem. Sprawa ta wogóle mogłaby być rozważana dopiero przez komisję konstytucyjną.

Jednocześnie dzienniki ranne doniosły, że prace obecnego Sejmu będą **ograniczone wyłącznie do budżetu.** Na inne komisje poza komisją budżetową rząd nie przyśle swych przedstawicieli, a w ten sposób — przytaczamy dosłownie ustęp z „Kurjera Czerwonego" — „partyjniactwo z ulicy Wiejskiej sprowadziło — **znaczenie obecnego Sejmu do roli czynnika kurtuazji konstytucyjnej".** Jak się Wasz korespondent skądinąd dowiaduje, informacja ta, jak również forma jej, w zupełności **zgadza się z intencjami rządu.**

W sprawie tej korespondent Wasz zwrócił się do wybitnego przedstawiciela lewicy sejmowej z zapytaniem, jakie to pociągnie konsekwencje prawne. Oświadczono Waszemu korespondentowi, że to stanowisko rządu zmierza oczywiście **do poniżenia roli Sejmu.** Co do konsekwencyj prawnych, to oświadczono Waszemu korespondentowi, że jeżeli rząd nie przyśle swego reprezentanta na posiedzenie innych komisyj, to najwyżej pozbawi się wpływu na tok obrad. **Sejm absolutnie niema zamiaru rezygnowania ze swych uprawnień** w dziedzinie inicjatywy ustawodawczej **i będzie zwoływał** posiedzenia komisyj dla normalnej pracy.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na przyszły tydzień został **zwołany szereg komisyj sejmowych,** między innemi komisja ochrony pracy i komisja wojskowa.

Komisja konstytucyjna zajmie się dekretem prasowym

Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej dla ustalenia interpretacji postanowień artykułu 44-go konstytucji odnośnie do dekretów wydawanych z mocą ustawy, a w szczególności w sprawie **dekretu kagańcowego,** poseł Polakiewicz, przewodniczący komisji wyznaczył **na 24 bm.,** to jest na trzy dni przed terminem, do którego w myśl postanowień konstytucji rząd jest obowiązany przedłożyć Sejmowi dekret. Poseł Polakiewicz oświadczył dziennikarzom, że jeżeli rząd nie przyśle swego przedstawiciela na komisję, to w takim razie on **złoży przewodnictwo komisji.**

Przed naradą gospodarczą

z przedstawicielami organizacyj robotniczych i pracowniczych

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu").

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych, na którem nastąpi definitywne ustalenie treści referatów, jakie wypowiedzą przedstawiciele klasowych organizacyj zawodowych na zapowiedzianej na 28 bm. naradzie gospodarczej w prezydjum Rady ministrów. Referować będzie sprawy związane z ustawodawstwem robotniczem tow. Br. **Ziemięcki,** sprawy walki z drożyzną i ankiety o kosztach produkcji tow. **Z. Zaremba.**

Stanowisko, jakie zajmie tow. Ziemięcki, zostanie najprawdopodobniej poparte bez zastrzeżeń również **przez Związki zawodowe nieklasowe,** ponieważ w zagadnieniach ustawodawstwa socjalnego panuje **zgodność poglądów** pomiędzy wszystkiemi odłamami ruchu robotniczego i pracowniczego.

Górnicy angielscy odrzucają propozycje rządu

Londyn, 19 listopada (PAT). Komitet wykonawczy Związku górników odbył wczoraj popołudniu posiedzenie poświęcone rezultatom głosowania okręgami w sprawie przyjęcia rządowego projektu porozumienia w górnictwie. O przebiegu narad i dyskusji jak i o uchwałach przyjętych na tem posiedzeniu nie ogłoszono sprawozdania urzędowego. Natomiast ze źródeł nieurzędowych otrzymano **niepokojące wiadomości** o rzekomem odrzuceniu propozycyj rządowych przez większość głosujących. Z tychsamych źródeł informują, że górnicy, którzy przystąpili już do pracy, uznani zostali za głosujących za przyjęciem projektu rządowego i głosy ich zostały włączone do rezultatów ogólnych plebiscytu. W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie plenarne delegatów Związków górniczych poświęcone wynikom głosowania, którego ostatnie cyfry będą podsumowane w ciągu dnia dzisiejszego.

BEZRADNOŚĆ

Londyn, 19 listopada (PAT). Odrzucenie propozycyj rządowych stawia Związek górników w **niesłychanie trudnem położeniu**. Sądzą tutaj, że żaden z przywódców górniczych nie może powiedzieć, co postanowi jutrzejsza konferencja delegatów górniczych. Domniemane rezultaty głosowania wykazują **większość około 100 tysięcy głosów przeciw propozycji rządowej**. Nie jest to jednak wyrazem opinji wszystkich górników, gdyż głosowanie przeprowadzono tylko en bloc w regionalnych Związkach zawodowych i wielu górników, którzy podjęli pracę, nie brało w nich udziału.

Londyn, 19 listopada (PAT). „Daily Herald" donosi, że **górnicy odrzucili** projekty rządowe większością około **140.000** głosów. Wszystkie wielkie okręgi wyborcze z wyjątkiem Jorkshire głosowały **przeciwko projektom**.

TELEGRAMY

SENAT 25 B. M.

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Pierwsze posiedzenie Senatu w sesji jesiennej odbędzie się dnia **25 bm.** o godzinie 4 popoł. Na porządku dziennym sprawa ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Rumunją.

ZMIANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI?

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegąd Wieczorny" donosi, że minister sprawiedliwości p. Meysztowicz, zainteresowany pracą polityczną przy tworzeniu nowego stronnictwa zachowawczego, ma się **zrzec stanowiska ministra**. Jako kandydata na jego miejsce „Przeglad Wieczorny" wymienia p. Aleksandra **Lednickiego**.

ZMIANY W DYPLOMACJI

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). P. St. Patek obejmuje definitywnie stanowisko posła Rzeczypospolitej w Moskwie. Kandydatura p. Janusza do Bukaresztu odpadła wobec tego, że sam kandydat nie życzył sobie tego stanowiska. Na Berlin mówią wciąż o ks. Sapieże albo o A. Tarnowskim. Podobno decyzje mają zapaść niebawem.

ZNIESIENIE NIEPOTRZEBNEJ KOMISJI

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło z wnioskiem, który będzie rozważany na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, o skasowanie komisji dla spraw reorganizacji administracji. Zaznaczyć należy, że od czasu ustąpienia ministra Młodzianowskiego komisja wcale nie była zwoływana.

SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W ciągu października bezrobocie spadło z 211.328 osób na 196.586.

SZCZEGÓŁY UCIECZKI KURNATOWSKIEGO

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Ucieczka naczelnika warszawskiej policji śledczej Kurnatowskiego jest sensacją dnia. Jeden z dzienników zwrócił się po szczegółowe informacje do żony Kurnatowskiego i otrzymał od niej wiadomość, **że mąż jej opuścił Polskę, udał się jednak nie do Anglji, jak to donosiły dzienniki, lecz do Afryki**, gdzie ma zamiar polować na dzikie zwierzęta. Kurnatowska twierdzi, iż mąż jej osobiście pokwitował wezwanie do sędziego śledczego. Jasną jest więc rzeczą, że Kurnatowski — mówiąc stylem poetyckim — zdążył „zmylić pogonie".

PARLAMENT FRANCUSKI ZA RZĄDEM

Paryż, 19 listopada (PAT). W trakcie dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy Poincare uzyskał dwukrotnie wotum zaufania, pierwszy raz 405 przeciw 150 głosów, drugi raz 350 przeciwko 200.

AMERYKAŃSKIE POWSTANIA

Londyn, 19 listopada (PAT). Reuter donosi ze San Salwador, że Stany Zjednoczone wezwały powstańców w Nikaragua do poddania się prezydentowi Diazowi, ponieważ Stany Zjednoczone nie pozwolą na kontynuowanie walki, zwróconej przeciw rządowi.

Buenos Aires, 19 listopada (PAT). Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, wybuchło w stanie brazylijskim Rio Grande Sul powstanie. W miastach San Gabryel, Santa Maria i Bage walczą wojska rządowe z wojskami buntowniczemi. Na miasto Sant Maria powstańcy zrzucili z aeroplanów bomby wskutek czego jeden wielki bank oraz hotel zostały doszczętnie zniszczone.

UTARCZKI Z KOMUNISTAMI NA JAWIE

Battawia, 19 listopada (PAT). 40 uzbrojonych ludzi napadło na budynek posterunku policji koło Soerakarta. Napad został odparty. Jeden z aresztowanych zeznał, że grupa złożona z 500 komunistów miała zaatakować tejże nocy koszary policji w celu uwolnienia 92 tam aresztowanych. We wschodniej Jawie panuje naogół spokój, lecz donoszą o nieznacznych utarczkach między policją a komunistami.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło 1 kg 6—6'5 0zł, ser krowi 1 kg 1'30—1'40 zł, jaja kopa 13'60—14 zł, jaja sztuka 23—24 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, kwiczoły para 70—80 gr, zające w skórze 1 sztuka 6—7 zł, zające bez skóry sztuka 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. 1 kg 0'60—1 kg, gruszki krajowe 1 kg 0'70—1 zł, gruszki deser. 1 kg 1—1'60 zł, ziemniaki 1 kg 12—13 gr, buraki 1 kg 10—14 gr, marchew 1 kg 13—16 gr, selery 1 kg 30—35 gr, czosnek 1 kg 1—1'30 zł, karpiele sztuka 6—10 gr, kalarepa sztuka 6—8 gr, chrzan 1 kg 1'10—1'30 zł, sałata sztuka 10—15 gr, kalafiory 0'60—1'20 zł, karp 1 kg 4—4'50 zł, karp na części 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 5 zł, lin 1 kg 4 zł, brzany 1 kg 5 zł, świnki 1 kg 4 zł, wiślane drobne 1 kg 2'50 zł. Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny utrzymane.

RZĄD UREGULUJE DOSTAWY WĘGLA

Warszawa, 19 listopada (PAT). Wobec licznych skarg na niedostateczną dostawę węgla dla potrzeb rynku wewnętrznego ministerstwo komunikacji, po czynając od połowy października zaczęło stosować **systematyczne ograniczenia eksportu węgla na rynek zewnętrzny**, skutkiem czego dopływ węgla wewnątrz kraju znacznie się poprawił i brak paliwa na rynku wewnętrznym naogół został już **usunięty**. Ministerstwo komunikacji i nadal będzie stale pilnowało dostaw węgla z kopalń na rynek wewnętrzny i poczynając od grudnia br. zajmie się **uregulowaniem dostaw poszczególnym grupom odbiorców**, którzy w myśl ogłoszonych przepisów winni zawczasu zgłaszać do ministerstwa zapotrzebowania uzgodnione z kopalniami.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 listopada (PAT). Dolary 8.99 9.01, 8.97.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 listopada.

DZIECIOBÓJSTWO

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem sso. Dzianotta stanęła młoda dziewczyna wiejska Ludwika Rojkówna z pod Wiśnicza, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną w ten sposób, że w lipcu 1926 w zamiarze pozbawienia życia swego nieślubnego dziecka przez umyślne zaniechanie potrzebnej pomocy przy porodzie, zginąć mu pozwoliła. Oskarżona przyznała, że w dniu 8 lipca br. urodziła dziecię w lesie zaskoczona, że następnie omdlała, a gdy przyszła do siebie dziecię już nie żyło, wobec czego zasypała je liśćmi i nie przyznając się nikomu, udała się do domu. Po kilku tygodniach odkopała dziecię z lasu i zaniosła do kaplicy na cmentarzu w Wiśniczu, gdzie zwłoki podrzuciła i zbiegła. Rzeczoznawcy sądowi Dr. Jankowski i Dr. Kwiatkowski stwierdzili na podstawie obdukcji, że dziecko jakiś czas po porodzie żyło, a zmarło na skutek zaniechania potrzebnej przy porodzie pomocy. Po przesłuchaniu kilku świadków oraz rzeczoznawców, trybunał po naradzie uwolnił oskarżoną od zbrodni dzieciobójstwa, zasądzając ją za przekroczenie zatajenia porodu na 3 miesiące aresztu odbytego aresztem śledczym, polecając wypuścić ją na wolność.

O PODPALENIE I NAKŁANIANIE DO MORDERSTWA

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy o zbrodnię podpalenia, toczącej się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie przeciw Kraplowi, zeznawali dalsi świadkowie. Główny świadek Anna Kraplowa, żona obwinionego, nie skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i zeznawała bez przysięgi na wniosek obrońcy dra Heskiego. Kraplowa powtórzyła obciążające zeznania, złożone w śledztwie, zarówno co do podpalania stodoły Litwy, jak co do rozbicia szyb u adwokata dra Kohanego. Następnie odroczono rozprawę do następnej kadencji z powodu nie stawienia się kilku świadków.

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ)). Dziś w sobotę 20 bm. o godz. 4 popoł. w sali Nr. 40 Coll. Novi tow. Mgr. Ludwik Cohn z Warszawy wygłosi **referat** pt. „Prace ZNMS w bieżącym roku akademickim". Wstęp dla członków i sympatyków wolny.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie robotników piekarskich całego Krakowa i Podgórza. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich piekarzy jest konieczna. Na zgromadzenie to zaprasza się bez względu na stosunek organizacyjny. Początek o godz. 9'30 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 21 bm. odczyt Bol. Romańskiego „Życie w Afryce" (z obr. świetl.).

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. W niedzielę 21 bm. o godz. 6 wiecz. w kasynie robotniczem odczyt tow. dra Wiktora Ormickiego: „Walka trzech kontynentów. Ocean spokojny teren najbliższej wielkiej wojny".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dyktator" (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Hanusia" — „Dziady", wiecz.: „Dyktator".
Poniedziałek: „Dyktator".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Orlow".
Niedziela popoł.: „Orlow", wiecz.: „Orlow".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „200.000 szczęście Sonkina".
Niedziela popoł.: „Moszkele Chazer" (ceny zniż.), wieczór: „200.000 szczęście Sonkina".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. Konserw. muz. Konst. Kniaginin: Wieczór pieśni.
Niedziela: Helena Bołoz-Antoniewiczowa (z Warszawy): Teozofja a religia

KINOTEATRY

Bagatela: „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanks.
Nowości: „Nad modrym Dunajem".
Promień: „Jazzband! jazzband!"
Reduta: „Ludzie i bestje", dramat w 18 aktach.
Sztuka: „Pieśń miłości (kwiat Sahary)".
Uciecha: „Ulubienica Wiednia".
Wanda: „Złodziej duszy" z Douglasem Fairbanks.
Warszawa: „Jej ojciec" z Lon Chaneyem.

Kabaret „CITY" przy ul. Gertrudy 28
Telefon 323. — Nowy program. — Codziennie przedstawienia od godziny 9-tej wieczór. — Wstęp wolny. 1049

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 19 listopada.

Przywrócenie samorządu. — Z rady miejskiej. — Kto będzie burmistrzem? — Rozpisanie wyborów gminnych.

Dnia 13 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, przywróconej miastu po 3 latach rządów komisarskich. Sala była bogato udekorowana zielenią i kwiatami, galerja szczelnie zapełniona publicznością. Urzędujący wiceburmistrz dr. Mütz wśród skupienia zebranych odczytał reskrypt wojewódzki, przyjęty oklaskami i wygłosił przemówienie zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta państwa i marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani podjęli z zapałem. Następnie dr. Mütz poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego burmistrza **dra Tertila** i przedstawił wnioski o zakupno gruntu na cmentarzu miejskim pod pomnik wysoce zasłużonego burmistrza, umieszczenie portretu dra Tertila w sali ratuszowej i nazwanie ulicy Lipowej jego imieniem. Wnioski te bez dyskusji przyjęto. Również poświęcił dr. Mütz ciepłe słowa pamięci zmarłych członków rady, m. i. szczególnie bp. tow. dra Eljasza **Simchego.** Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Wybrany w przeddzień rozwiązania rady burmistrzem, lecz nie zaprzysiężony, p. **Rypuszyński**, który w roli komisarza rządowego zaznaczył się jako wróg samorządu, pod naciskiem opinji wniósł rezygnacje ze stanowiska burmistrza. Toczą się rokowania nad obiorem następcy. Drobna część radnych, związanych z reakcją, próbuje narzucić demokratycznej większości swego kandydata i grozi złożeniem mandatów i zdekompletowaniem rady w razie nieuwzględnienia ich życzeń. Złożenie mandatów przez tych radnych, których jest 10 (na ogólną liczbę 39) grozi miastu niebezpieczeństwem ponownej utraty samorządu. Odpowiedzialność za to byłaby więc ściśle umiejscowiona i dałaby dobry atut w ręce żywiołów demokratycznych przy najbliższych wyborach. Może więc ci panowie namyślą się jeszcze przed powzięciem tak lekkomyślnego kroku. W każdym razie demokratyczna większość nie podda się terorowi reakcyjnej mniejszości i walkę podejmie.

Wybory do rady miejskiej (na podstawie starej ordynacji) zostały już rozpisane i spodziewać się należy, że odbędą się w pierwszych dniach stycznia 1927 r.

—ooo—

Oświęcim, 16 listopada.

WAPNO CZY SZKOŁA? — NAUCZYCIEL POWINIEN LIKWIDOWAĆ... SZKOŁY

W Oświęcimiu znajduje się pięcioklasowa szkoła powszechna **dla dzieci uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego.** Szkoła ta utrzymuje się z dobrowolnych składek uchodźców, którzy pomimo własnej nędzy, ponoszą chętnie koszta opału, obsługi itp. wydatków związanych z utrzymaniem szkoły. Otóż — jak czytamy w ostatnim numerze „Głosu Nauczycielskiego" — nauczyciel tej szkoły udał się przed rozpoczęciem roku szkolnego do Krakowa do obwodowego biura odbudowy z prośbą o wydanie kilku kilogramów wapna na obielenie szkoły. Prośbę swoją przedłożył nauczyciel panu radcy Melchiorowi, który zamiast polecenia wydania wapna rozpoczął **„kazanie" pod adresem... uchodźców.** Tłómaczył, iż wygnańcy nieprawnie mieszkają w barakach (prawnie, p. radco!), że w grupie B., t. j. w części dyrekcji wogóle nie powinni mieszkać, że mieszka jakaś nauczycielka (p. Gazdeczkówna), która również nieprawnie mieszka w baraku (prawnie, p. radco!) i t. p. fanaberje, które z wapnem nic wspólnego nie mają.

W końcu zapytał się „p. kierownika", t. j. nauczyciela, **kiedy ma zamiar zrobić ze szkołą „porządek"..** co się wykłada chyba — kiedy ma zamiar szkołę zlikwidować.

A tutaj chodziło poprostu o — wapno...

Ale — widocznie wapna szkoda — szkoły nie potrzeba...

—ooo—

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Łódź, 18 listopada.

KONFERENCJA OŚWIATOWA TUR. ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI

W niedzielę, 14 listopada br. odbyła się konferencja oświatowa TUR., PPS, oraz klasowych związków zawodowych, zwołana z inicjatywy T. U. R. w Łodzi. W obradach uczestniczyli przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, a obecność głównych działaczy związkowych wskazywała na zrozumienie, jakie istnieje w tych szeregach co do doniosłości sprawy oświatowej wśród proletarjatu łódzkiego. Zebrani przedstawiciele związków reprezentowali zgórą 50.000 zrzeszonych robotników Łodzi. Obrady w obecności około stu osób zagaił prezes TUR w Łodzi tow. dr. H. Kłuszyński i poprosił do prezydjum tow. sen. dr. Kopcińskiego i St. Kowalskiego (Zw. pr. inst. użyt. publ.), na sekretarza tow. Kielera J., sen. dr. Kopciński w serdecznych słowach powitał konferencję w imieniu zarządu głównego, podkreślając harmonijną współpracę Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z TUR. Następnie wygłasza nader źródłowy i wspaniale opracowany referat dr. Kłuszyński na temat zadań pracy kulturalno-oświatowej wśród rzesz robotniczych.

„...Wiemy doskonale, że czeka nas wiele pracy, aby poprawić materjalne położenie robotników, a przez to podnieść materjalną kulturę. Przychodzimy do przekonania, że walka o materjalne dobra rozgrywa się coraz częściej bronią ducha. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi nietylko przez akt fizyczny akcji masowej, ale zależne będzie od tego, kto przedstawi najlepsze duchowe argumenty. Nie liczba pięści rozstrzygnie się tę walkę, lecz liczba głów, które potrafimy pozyskać dla idei nowego ustroju gospodarczego, dla idei socjalizmu.. O ile socjalizm okaże się także duchowo wyższy od wszystkich innych systemów gospodarczych i jeżeli się uda nam przekonanie o duchowej przewadze wszczepić mocno i trwałe w głowy większości, wówczas socjalizm obejmie całą ludzkość. — Temu wysokiemu celowi służy nasza praca oświatowa w TUR"... Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, oraz jednomyślnie została przyjęta rezolucja:

„Zebrani delegaci klasowych związków zawodowych i PPS witają z uznaniem zwołanie konferencji oświatowej przez łódzki oddział TUR. Stwierdzają zarazem, że w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym oświata stała się monopolem klas posiadających i klasa robotnicza jako całość, wykluczona jest od możliwości korzystania ze skarbów wiedzy i kultury. Tak, jak wyswobodzenie klasy pracującej może być jej własnem dziełem, tak i wzniesienie się kulturalne może być owocem jej własnych usiłowań.

Konferencja oświatowa stwierdza, że jedyną instytucją oświatową jest TUR stworzone przez PPS dla akcji oświatowej, kulturalnej i artystycznej wśród szerokich rzesz robotniczych.

Zebrani delegaci wzywają łódzki oddział TUR do rozwinięcia intensywnej pracy oświatowej w związkach zawodowych i organizacji politycznej, zapewniając TUR moralne i materjalne poparcie ze swej strony.

Następnie tow. Urbach referuje sprawę odczytów, rozwoju fizycznego, wspomina o organizacji kilku placówek nader ważnych dla zdrowia robotnika, jak przychodni eugenicznej, poradni antialkoholowej, ruchu sportowym, oraz o powstałej przy TUR poradni prawnej. Tow. inż. Kuliczkowski akcentuje doniosłość pracy kulturalno-artystycznej i nakreśla program prac jednego wielkiego chóru robotniczego, zespołów muzycznych i wzywa do współudziału w wycieczkach krajoznawczych. Kierownik miejskiej bibljoteki publicznej tow. Augustyniak referuje sprawę organizacji centralnej bibljoteki robotniczej w Łodzi oraz szeregu bibljotek wędrownych do środowisk i przedmieść robotniczych, sekretarz OKZZ tow. Walczak zawiadamia o projekcie otwarcia z dniem 1 stycznia w TUR kursu dla pracowników Zw. Zaw. i inst. ubezp. społ. oraz o powstałej Uczelni Robotniczej w zakresie czterech klas szkoły średniej. Zebrani po ożywionej dyskusji uchwalili jednomyślnie poprzeć materjalnie i moralnie TUR w Łodzi we wszelkich jego poczynaniach.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos tow. sen. dr. Kopciński, zaznaczając, że Łódź może być dumna ze swych pracowników na niwie społecznej wśród rzesz robotniczych, gdyż ta powaga i nastrój, jaki panował w ciągu pięciu godzin obrad, wskazuje na wielkie zrozumienie doniosłości pracy oświatowej wśród proletarjatu. Udział przedstawicieli wszystkich związków i harmonijna, twórcza oraz rzeczowa dyskusja daje możność dokonania poważnych prac przez TUR w Łodzi, oraz jest gwarancją trwałości wszelkich poczynań w tym kierunku.

Okrzykiem na cześć PPS, Związków zawodowych i TUR zamyka zebranie przewodniczący. Uczestnicy rozchodzą się z przeświadczeniem, iż dokonali zaszczytnego dzieła dla proletarjatu łódzkiego.

Już wyszedł 4-ty numer czasopisma

„POBUDKA"

Tygodnik Socjalistyczny, Organ Centralny Polskiej Partji Socjalistycznej.

„POBUDKA" będzie rozwijać i pogłębiać myśl socjalistyczną, szerzyć oświatę w masach robotniczych i zajmować się będzie każdym przejawem zorganizowanej walki wyzwoleńczej klasy robotniczej. Będzie się starała mnożyć siły duchowe i materjalne każdego pracującego człowieka, walczącego z wyzyskiem, z ciemnotą, z rozpaczą i z przesądami niewoli.

„POBUDKA" będzie przyczyniała się do tego, aby klasa pracująca w Niepodległej Polsce zajęła należne stanowisko.

Cena egzemplarza 30 groszy.

Polityka, ekonomja, ruch zawodowy i kulturalny, historja, powieść, poezja będą na łamach „Pobudki" pomagały w walce wyzwoleńczej pracującego człowieka.

Współpracownictwo w „POBUDCE" przyobiecali liczni pisarze i publicyści. ILUSTRACJE „POBUDKI" będą zawierały wiele ciekawego materjału historycznego z dziejów socjalizmu i z życia współczesnego proletarjatu.

Wzywamy organizacje partyjne i poszczególnych towarzyszów do energicznego rozszerzania i popierania „Pobudki"!

Prenumerata miesięczna 1 złoty.

Prenumerata roczna 10 złotych.

REDAKCJA: Ignacy Daszyński, Kazimierz Pużak, Tadeusz Szpotański

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Warecka L. 7.

FORTEPIANY

Pianina — Fisharmonje — Gramofony. Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1256

H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 9.

Pracownia Futer i Serdaków

STANISŁAWA RACHTANA

Kraków, ulica Karmelicka L. 8. 1102

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych

Serdaki na składzie.

Reklama dźwignią handlu!!

UNIEWAŻNIAM zagubione papiery wojskowe — wydane przez P. K. U. Wadowice, Jan Wilczek z Byczyny, powiat Chrzanów.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Wadowice, na nazwisko Schie Dawid Silbiger Oświęcim, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).